



Serdeczne powitanie prezydenta Francji w Warszawie

Na zaproszenie I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka, wystosowane w imieniu najwyższych władz PRL, przybył 17 bm. z oficjalną wizytą do Polski prezydent Republiki Francji — Valéry Giscard d'Estaing z małżonką.

Rozmowy szefa rządu francuskiego w socjalistycznej Polsce będą ważnym wydarzeniem w procesie rozwoju tr-

dycyjnie bliskich stosunków łączących narody obu naszych krajów. Stanowią one dobry przykład konstruktywnej współ-

pracy państw o różnych ustrojach politycznych i społecznych złączonych wspólną wolą umocnienia procesu odprężenia międzynarodowego i pokojowej współpracy państw.

Program wizyty prezydenta Francji, która potrwa do 20 bm. przewiduje liczne spotkania i rozmowy z członkami najwyższych władz PRL, a także podróż po kraju, w czasie której V. Giscard d'Estaing odwiedzi woj. katowickie, Oświęcim, Kraków i Wybrzeże Gdańskie.

Lotnisko na Okęcu przybrało odświeżony wygląd. Na masztach — flagi Francji i Polski. Na frontonie dworca napis w językach francuskim i polskim „Niech żyje przyjaźń narodów Polski i Francji”. Obok — go dla obydwu krajów. Na transparyencie napis: „Witamy pre-

Dokończenie na str. 2

CO O TYM SĄDZICIE

Zanim ocenisz...

Jeden z moich znajomych opowiadał mi takie zdarzenie: — Wracałem z kolegą po pracy do domu. Szliśmy razem, bo mieszkał w tej samej okolicy co ja. W pewnym momencie mijaliśmy jakąś młodą, ładną i nieco swobodnie ubraną dziewczynę. — Patrz, ale dziwna — niemal wykrzyknął. — Można by... — Nie wytrzymałem: — Jak ty się wyrażasz? Co ty sobie myślisz? Przecież to mogła być moja siostra, której możesz nie znać!

Jego reakcja była natychmiastowa. Zrobił się czerwony, zawstydzony i... obiecał, że nie będzie tak drastycznie i jednoznacznie formułował swych ocen o obcych, przypadkowo napotkanych, ludziach.

Przypomniała mi ta historia zdarzenie pewnej pani, która odwiedziła w tych dniach redakcję. Pełniąc na minionych MTP ważną funkcję w jednej z firm japońskich, na życzenie swego szefa, omówiła wieczorne towarzyskie spotkanie w jednym z hoteli poznańskich. Ponieważ ona i jej szef, Japończyk, spóźnili się, owego drugiego pana nie zastali w umówionym miejscu. Podeszła przeto wspomniana pani do kontuaru recepcji i zapytała pełniąca służbę (godz. 22) recepcjonistkę o numer pokoju gościa, z którym towarzysz miał się spotkać. Jakież ogarnięcie, gdy usłyszała pod swoim adresem odpowiedź, że „człowiek jeden z tych, za kogo przez pytania została złowiona. Zrozumiał uwagę i zawartą w niej aluzję także szef towarzyszący owej pani, znający język polski. Później padły jeszcze inne obrażające pytania i inwektywy. Zajął się zlikwidować zażalenie milicjant, kładąc kres incydentowi. Tylko, że osoba z zażaleniem nie raczyła przeobrazić się w kogoś, choć obdarzyła ją ordynarnym epitetem. Zaś zaatakowana tak była zaszokowana zdarzeniem, że odeszła z hallu w towarzystwie szefa, nie upominając się o zadośćuczynienie ze strony recepcjonistki.

Na okres Targów przyjeżdżają do Poznania tysiące gości. Rzecz jasna, że niezależnie od owych tysięcy urzędników instytucji, pracowników różnych przedsiębiorstw, inżynierów i innych fachowców, przyjeżdżają „złote ptaki”, pośród nich określone panie. Głównie w poszukiwaniu zarobków. Ale wszystko to — jak i w pierwszym z podanych zdarzeń — nie upoważnia chyba do „czytania” z czoła lub dekoltu kim kto jest i pochopnego, publicznego klasyfikowania ludzi. Tego rodzaju postępowanie to wyraźny brak taktu. Więcej: chamstwo.

Nie upoważnia do tego — zwłaszcza w odniesieniu do pań — ani rodzaj makijażu, ani mniej czy więcej swobodny strój, lub fikuśna fryzura. A często jesteśmy świadkami doraźnej, dyskwalifikującej oceny mijanych, czy przelotnie poznawanych, osób — zresztą dotyczy to także mężczyzn. Tym bardziej nie przystoi tego rodzaju postępowanie, na stanowiskach pracy, w hotelach itp. A podobne odzywki z jakimi spotkała się wspomniana pani, słyszy się w okresie Targów częściej. Także m. in. w taksówkach. Niektórzy kierowcy — jak mi mówiono — próbują również ocenić pasażerki po ich wyglądzie czy nawet po wybranej trasie kursu, jednoznacznie wyrażając swe domniemania.

A tak na marginesie — to wszelkie pochopne oceny mogą się okazać chybotliwe. Również i te pozytywne („Zaprosił na kolację! Fajny facet!”).

Takt, powściągliwość, umiar — obowiązują wszędzie i zawsze. O tej zasadzie często jeszcze niektórzy zapominają. Ale czy ubiór lub zachowanie innej osoby uprawniają kogokolwiek do ferowania opinii co do profesji czy morale nieznanych nam osób?

EUGENIUSZ COFTA

CO O TYM SĄDZICIE? Czekamy na Wasze listy do najbliższego poniedziałku. Nasz adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 10 74, 60-959 Poznań.

Realizacja zadań minionych pięciu miesięcy

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

Biuro Polityczne KC PZPR na posiedzeniu w dniu 17 bm. dokonało oceny realizacji zadań społeczno-gospodarczych w okresie 5 miesięcy bieżącego roku.

Uzyskane w tym okresie wyniki wskazują na utrzymywanie się w dalszym ciągu wysokiej dynamiki produkcji materialnej, wydajności pracy, inwestycji i obrotów handlu zagranicznego. Wzrost produkcji i wydajności pracy osiągnięto w warunkach wysokiego wzrostu płac i siły nabywczej ludności.

Biuro Polityczne zaleciło dalsze zwiększenie produkcji na potrzeby rynku i przyspieszenie dostaw szeregu towarów z produkcji krajowej i importu. Jednocześnie wskazano na konieczność podjęcia działań dla dalszego umocnienia dyscypliny gospodarki cząsem pracy i funduszem płac.

Podkreślono potrzebę usprawnienia funkcjonowania transportu, zwłaszcza kolejowego. Ważnym aktualnie problemem jest właściwe przygotowanie prac w okresie żniw i zapewnienie sprawnego odbioru oraz racjonalnego zagospodarowania produktów rolnych. Jest to istotne zadanie wszystkich ogniw gospodarki i władz terenowych.

Pomyślna realizacja planu w następnych miesiącach wymagać będzie systematycznego wysiłku dla utrzymania wysokiego rytmu produkcji, poprawy jej struktury i jakości.

Biuro Polityczne rozpatrzyło materiały związane ze zbliżającą się XXIX Sesją Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej, na której delegacji polskiej przewodniczyć będzie prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz.

Aprobując treść przygotowań do tej sesji, Biuro Polityczne stwierdziło jednocześnie,

że odegra ona doniosłą rolę w pogłębianiu braterskiej współpracy krajów — członków RWP i przyniesie dalszy postęp procesu socjalistycznej integracji gospodarczej. PAP

☆

(Na stronie 2 zamieszczamy komentarz Polskiej Agencji Prasowej traktujący o problemach poruszonych na wczorajszym posiedzeniu Biura Politycznego KC PZPR)

Kronika 46 MTP

Zakończenie Międzynarodowych Targów Technicznych

W Poznaniu zakończyły się wczoraj 46 Międzynarodowe Targi Poznańskie. Były one największą imprezą handlową w minionym trzydziestolecu. Wzięło w nich udział 2800 firm lub przedsiębiorstw handlu zagranicznego z 31 państw i Berlina Zachodniego, które otrzymały do swej dyspozycji rekordową powierzchnię ekspozycyjną — prawie 150 000 m kw.

Międzynarodowe Targi Techniczne odwiedziło ponad 300 000 osób, a wśród nich 10 500 z zagranicy. W Ośrodku Prasowym w czasie trwania MTT przyjęto 470 dziennikarzy prasy krajowej i 138 dziennikarzy zagranicznych.

Wczoraj spotkali się z dziennikarzami pełnomocnik Ministerstwa Handlu Zagranicznego i Gospodarki Morskiej do spraw MTT, dyrektor Anatol Nowik, oraz dyrektor MTP, Henryk Siłtarek. Dokonano wstępnej oceny minionej imprezy.

Tegoroczne Targi — powiedział dyrektor A. Nowik — były imprezą, w czasie której nie tylko zawarto ponad 1500 kontraktów, lecz również przeprowadzono wiele rozmów handlowych i sondażowych. W przyszłości mogą przerodzić się one w umowy pomiędzy polskimi i zagranicznymi producentami i handlowcami. Charakterystyczny był udział nie tylko naszych tradycyjnych partnerów handlowych z krajów RWP, przede wszystkim Związku Radzieckiego, ale również duży udział przedstawicieli kierownictwa wielkich koncernów z krajów wysoko przemysłowych jak i oficjalnych delegacji z tych państw.

Na targach przebywały oficjalne delegacje rządowe ze wszystkich państw członkowskich RWP oraz z Finlandii, Francji, Kanady, Norwegii, Portugalii, RFN i USA. W zawieranych kontraktach dominowały umowy eksportowe polskich central handlu zagranicznego i pod tym względem MTT spełniły swe zadanie.

Również szczególną rangę miały prowadzone w tym roku negocjacje i rozmowy sondażowe. Rozmowy te będą miały w przyszłości wpływ na kształt nowych umów i porozumień wieloletnich, zawieranych przez nasz handel zagraniczny. Przeprowadzono 40 rozmów na temat dalszych możliwości kooperacji, które w przyszłości mają szansę zaowocować w postaci konkretnych umów. Rozmowy prowadzono z producentami i handlowcami z takich państw jak: Austria, Belgia, Czechosłowacja, Japonia, NRD, Norwegia, RFN, Szwajcaria, Szwecja, USA, Wielka Brytania, ZSRR.

Spśród polskich central handlu zagranicznego największe obroty na MTT zanotowały: Metaleksport, Metronex, Ciech, Polimex-Cekop, Elektrim, Unitra i Kopex. Nasi handlowcy zawarli najwięcej kon-

Dokończenie na str. 6

Poznański novotel w pełni czynny

W obecności wojewody poznańskiego — Stanisława Coza, sekretarza KW PZPR — Bogdana Walińskiego, prezydenta miasta Poznania — Władysława Ślebodzińskiego, dyrektora Zarządu Inwestycji Wydzielonych „Orbis” — Edgara Kaczmarka, — przewodniczącego GKKFiT, Bolesława Kapitań, do konał wczoraj oficjalnego przekazania do użytku poznańskiego novotelu przy ul. Warszawskiej.

Obiekt ten (ponad 300 miejsc) jest trzecim — po Olsztynie i Sosnowcu — oddanym do użytku zespołem hotelowym, wybudowanym przez francuską firmę Sodeleg. Ta sama firma buduje dalsze trzy tego rodzaju obiekty w Warszawie, Wrocławiu i Gdańsku. Ponadto postawi ona pięć kolejnych, ale o zmienionej architekturze i przeznaczeniu. Np. obiekty w Karpaczu i Jelitkowie będą miały charakter pensjonatów.

Przemawiając wczoraj podczas oficjalnego przekazywania poznańskiego novotelu, przewodniczący GKKFiT podkreślił dobrą atmosferę, jaka panowała w okresie jego budowy między inwestorem — Zarządem Inwestycji Wydzielonych „Orbis”, a francuskimi wykonawcami. Uwypuklił też zbieżność terminu oddania novotelu do użytku z datą przybycia do Polski prezydenta Francji.

O walorach polsko-francuskiej współpracy w zakresie budowy obiektów hotelowo-turystycznych mówił także: w imieniu prezydenta przedsiębiorstwa „Novotel” — dyr. D. Angenard oraz F. Nicod, dyrektor handlowy firmy Sodeleg. (c)

Inauguracyjna sesja WRN w Kaliszu

Społeczna integracja i współdziałanie dla rozwoju województwa

W gmachu Urzędu Wojewódzkiego w Kaliszu odbyła się wczoraj inauguracyjna sesja Wojewódzkiej Rady Narodowej. Uczestniczyli w niej powołani zgodnie z uchwałą Rady Państwa radni województwa kaliskiego, a także mieszkający na Ziemi Kaliskiej posłowie na Sejm PRL, przedstawiciele kierownictwa organizacji politycznych i społecznych oraz organizacji młodzieżowych. Otwarcia sesji dokonał najstarszy z grona radnych — Stanisław Sadkowski.

Po przedstawieniu 100-osobowej listy radnych WRN w Kaliszu dokonano wyboru przewodniczącego Rady oraz trzech jego zastępców. Przewodniczącym WRN został Jerzy Kusiak — I sekretarz KW PZPR w Kaliszu, a jego zastępcami: Zbigniew Kledecki — przewodniczący WK SD, Arkadiusz Marciniak — dyrektor Pleszewskiej Fabryki Aparatury Przemysłu Spożywczego „Spomasz” oraz Hieronim Podemski — prezes WK ZSL. Nowo wybrany przewodniczący w imieniu własnym i członków prezydium WRN podziękował za powierzenie odpowiedzialnych funkcji. Wyraził on również podziękowanie wszystkim radnym dotychczas

istniejących powiatowych rad narodowych oraz pracownikom urzędów powiatowych, podkreślając znaczenie ich do robku i doświadczeń dla dalszej pracy radnych w nowych formach administracyjnych naszego kraju. Jerzy Kusiak przedstawił z kolei wojewodę kaliskiego Zbigniewa Chodęłę oraz wicewojewodów: Jana Kolendę, Alojzego Staszewskiego i Andrzeja Wasilewskiego.

Następnie wojewoda kaliski Z. Chodęła scharakteryzował bieżący rytm życia społeczno-gospodarczego województwa kaliskiego, omówił aktualne i perspektywiczne zadania w dziedzinie przemysłu, rolnictwa, budownictwa mieszkaniowego, w dziedzinie komunikacji, handlu, usług, ochrony zdrowia, kultury i oświaty oraz spraw socjalnych. Pełna integracja powiedział, m. in. mówca — wykorzystanie i rozwijanie potencjału gospodarczego i kulturalnego, współdziałanie administracji terenowej z radami narodowymi, samorządami mieszkańców, z organizacjami młodzieżowymi i z całym naszym społeczeństwem przyczyniać się będą do stałego rozwoju województwa kaliskiego na miarę ambicji jego

Dokończenie na str. 6

Wywiad E. Gierka dla „Le Monde”

Paryski dziennik „Le Monde” w numerze z 18 czerwca zamieścił obszerny wywiad z E. Gierką. I sekretarz KC PZPR, Edward Gierek, udzielił temu pismu. W wywiadzie Edward Gierek ustosunkował się do nie

PAP

Wnioski i główne zadania po pięciu miesiącach

Rezultaty 5 miesięcy br. stanowią już dobrą podstawę do prawidłowej analizy przebiegu procesów gospodarczych i uogólnienia najważniejszych zjawisk tegoroczno społeczno-ekonomicznego rozwoju kraju. W tym właśnie aspekcie Biuro Polityczne KC PZPR dokonało 17 bm. oceny minionego okresu, formułując zarazem konkretne wnioski na najbliższą przyszłość.

Z przedstawionych przez Komisję Planowania danych wynika, że zaawansowanie planu rocznego w przemyśle jest dobre, a nawet lepsze niż w ub. roku, bo po 5 miesiącach sięga 40,6 proc. Świadczy to o nie wątpliwych postępach w dziedzinie rytmiczności produkcji i lepszego wykorzystywania rezerw w przedsiębiorstwach.

Z drugiej jednak strony obserwuje się za małe wysiłki, zmierzające do bardziej wydawnego zwiększenia eksportu, co jest przecież warunkiem zapewnienia gospodarce wystarczającej ilości surowców, materiałów, maszyn, a także artykułów konsumpcyjnych. Udział bowiem towarów eksportowych w zrealizowanych dotąd zadaniach dodatkowych oblicza się jedynie na 13,7 proc., a w całej produkcji przemysłowej — na 12,3 proc. Jest to ośdeść niższy niż przed rokiem i niższy niż przewidyuje tegoroczny NPSG (15,7 proc.), choć w wielkościach bezwzględnych wywóz wzrósł ponad plan, o 26,6 proc. (import o 27 proc.).

Tak więc struktura dostaw z przemysłu powinna ulec zmianie: w niczym nie uszczuplając wytwórczości na rynek wewnętrzny, a przeciwnie — stale ją zwiększając, trzeba w krótkim czasie osiągnąć znaczny wzrost produkcji wyrobów dla handlu zagranicznego.

Może powstać pytanie: czy są po temu realne możliwości? Na pewno tak. Potwierdza to dwa choćby fakty. Po pierwsze — nasza produkcja przemysłowa zwiększyła się w ciągu 5 miesięcy br. o 11,4 proc. (w stosunku do takiego samego okresu ub. r.), ale po 4 miesiącach mieliśmy wskaźnik wyższy — 12,3 proc. To prawda, że mają charakterystyczny wzrost liczby dni roboczych, prawdą jednak również jest i to, że 79 przedsiębiorstw nie urosło się ze swymi operacyjnymi planami, że wzrosła ilość dni opuszczonych bez usprawiedliwienia i godzin nadliczbowych. I to jest tym drugim argumentem, przemawiającym za istnieniem dużych jeszcze rezerw w różnych branżach przemysłowych.

W czerwcu i następnych miesiącach roku — w tym także w niełatwym okresie letnim, trzeba zrobić wszystko, aby przyspieszyć rytm pracy, odrobić zaległości, wzmocnić dyscyplinę na każdym odcinku i szczył naszej gospodarki.

Jednocześnie jednak o wiele powyżej tych wskaźników ukształtował się fundusz płac. Wzrósł on w ciągu 5 miesięcy br. wraz z wydatkami z tytułu regulacji o 15,7 proc., podczas gdy plan mówi o 11,4 proc. Zlikwidowanie tego niewłaściwego stosunku, doprowadzenie podstawowych relacji ekonomicznych do prawidłowych proporcji jest pilnym do rozwiązania problemem.

W dalszym ciągu aktualna jest sprawa osiągnięcia większych efektów, jeśli idzie o obniżkę kosztów własnych, a także o podniesienie jakości produkcji np. w I kw. br. liczba wyrobów, noszących znak jakości wzrosła zaledwie o 0,2 proc., a straty z tytułu braków (produkcja wadliwa) — wyniosły ok. 2,8 mld zł. Tutaj tkwią najbardziej chyba bezsporne rezerwy, widoczne dla każdego.

Słabym ogniwem gospodar-

ROGODA

Zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami. Miejscami opady i burze. Temperatura maksymalna od 20 do 24 st., tylko nad samym morzem około 17 st. Wiatry słabe i umiarkowane, w czasie burz silniejsze południowe i zachodnie.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Andrzej Skrzypczak.

2 STRONA
GŁOS — 18 VI 1975

Odczuwamy szczególną radość odnajdując to, co nas upodabnia

Skrót przemówienia prezydenta Francji V. G. d'Estaing

Zaden kraj nigdy tak gorąco jak Francja nie pragnął istnienia Polski wolnej, zwartej, silnej. Zaden kraj nie dzielił tak ściśle chwali i niedoli narodu polskiego. Ostatnia próba była ostatnim tego dowodem ponieważ agresja hitlerowskich Niemiec przeciwko terytorium Polski 1 września 1939 r. spowodowała przystąpienie Francji do wojny. Dlatego też jest faktem symbolicznym i naturalnym, że pierwszą wizytę w Europie jako szef państwa składam u naszych przyjaciół Polaków.

Przy każdym naszym spotkaniu odczuwamy szczególną radość, odnajdując to, co nas tak upodabnia: to samo zarliwe przywiązanie do tradycji narodowej, tę samą skłonność do żartowania, tę samą wspaniałomyślność ducha, wesołość, która nie opuszcza nas nawet w najcięższych chwilach, niezrównaną zdolność do entuzjazmu i krytyki, a także — pod złudnymi pozorami niefrasobliwości — niezłomnego jak stal ducha, którego nie nie potrafi załamać, ducha zdątnego do niezwykłego oporu, do cierpliwego oczekiwania, do nieprzewidywalnych zrywów.

Braterstwo, które tak żywo dziś odczuwamy jest dla nas powodem do nadziei. Świat doznał głębokich wstrząsów, nadal jest światem trudnym i niebezpiecznym i jego chwilei ny spokój spoczywa na równowadze strachu. Oba nasze kraje, kierując się własnymi racjami dokonały odmiennego wyboru w dziedzinie organizacji politycznej i społecznej i należą do odmiennych sojuszy dyplomatycznych i wojaskowych. Pomimo to Francja i Polska odnajdują się w atmosferze prawdziwej i życzliwej przyjaźni, co jest dla sprawy

pokoju i dla Europy faktem krzepiącym. Jest to dowodem, że Europa nie jest kontynentem skazanym na trwałą podział i wrogość, że może ona zorganizować się w celu wymiany i dialogu.

Oba nasze kraje przyspieszyły zakończenie wielostronnego dialogu, do którego przystąpiła Europa w związku z Europejską Konferencją Bezpieczeństwa i Współpracy.

Sądzę już teraz, że zakończenie nie orac Konferencji może być bliskie i że możemy przewidzieć fazę końcową na koniec lipca lub początek września.

Wiele zależeć będzie w tym względzie od Francji i od Polski, jeżeli potrafią zespolić swe wysiłki. Mają one wszelkie dane do wyznaczenia drogi na przyszłość, nadając wzajemnym stosunkom charakter przykładowy poprzez ich jasność i intensywność. Nie jest to przedsięwzięcie nowe, ale cho- dzi o nadanie mu nowego rozmachu.

Francja powinna lepiej poznać ogromny wysiłek w dzie dzinie modernizacji podjęty pod pana kierownictwem przez Polskę aby stać się — jak to określić — „Drugą Polską”. Odkąd — w granicach pewnych i ostatecznie ustalonych — do konała swojej budowy. Podobnie też i Polska powinna lepiej zdać sobie sprawę z tego, co potrafi zrobić na przodujących odcinkach nauki i technologii. Wykorzystując w pełni nasze uzupełniające się w sobie naturalne możliwości, nie tylko udzielimy sobie wzajemnej pomocy w dziele odnowy, którego podjęliśmy się, ale służyć będziemy sprawie odprężenia i pokoju. (PAP)

Pragniemy by nasza przyjaźń była bliska, wszechstronna i trwała

Skrót przemówienia I sekretarza KC PZPR — E. Gierka

Polska Rzeczpospolita Ludowa ma dziś zaszczyt podejmować prezydenta Republiki Francuskiej, ważne to wydarzenie w rozwoju polsko-francuskich stosunków, do bitne potwierdzenie przyjaźni naszych narodów.

Do wizyty pańskiej, panie prezydencie, do rozmów, które dziś zapoczątkowaliśmy i dokumentów, które zamierzamy podpisać, przywiązujemy wielką wagę. W pełni potwierdza się bowiem wspólne nam pragnienie zbudowania bliskich, bogatych i trwałych stosunków między dzisiejszą Polską i dzisiejszą Francją.

Historyczne związki pozostały głęboki ślad w cywilizacyjnym i kulturalnym dorobku obu narodów. Dziedzictwo to chcemy kultywować. Z tradycji polsko-francuskiej przyjaźni, zwłaszcza tej tradycji, którą tworzyła wspólna walka o wolność i postęp, przejęliśmy bezcenne wartości dla rozwijania współczesnych i przyszłych przyjacielskich stosunków między naszymi narodami.

Pragniemy, by były one bliskie, wszechstronne i trwałe. Właśnie dlatego w ostatnich latach zwróciliśmy szczególną uwagę na rozbudowę ich materialnej bazy. Osiągnęliśmy już poważny postęp we wspólnej pracy gospodarczej i naukowo-technicznej. Wielki do tego osobisty wkład wnieśli pan, panie prezydencie. Chcemy aby Francja była jednym z głównych naszych partnerów gospodarczych na Zachodzie.

Dzisiejsza Polska i dzisiejsza Francja są krajami o odmiennych ustrojach, znajdują się w różnych sojuszach i kierują się innymi zasadami. Rozwijając polsko-francuską współpracę wnosimy wspólnie wkład do realizacji nowego mo-

delu stosunków we współczesnym świecie. Jest to model pokojowego współistnienia. Bliskie, bogate i trwałe stosunki między Polską i Francją są również potrzebne Europie.

Przybył pan do Polski w roku 30-lecia zwycięstwa nad hitlerowską III Rzeszą, do którego oba nasze narody wniosły doniosły wkład. Jest to zrazem 30-lecie pokoju w Europie, do którego zachowania również kraje nasze poważnie się przyczyniły.

PRL, wspólnie ze swymi sojusznikami, a zwłaszcza Związkiem Radzieckim, który w dziele tym odgrywa czołową rolę, prowadzi konsekwentnie politykę pokoju i odprężenia. Cieszy nas, że właśnie Francja była inicjatorką odprężenia wśród państw zachodnich i nadal w procesie tym współuczestniczy.

Szczególne zaawansowanie tego procesu w Europie nabiera powszechnego uznania jej pokojowego ładu polityczno-terytorialnego stwarza szansę budowy trwałej struktury pokoju. W dziele tym inicjująca rola przypada Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, która wkrótce — jesteśmy o tym przekonani — zakończy się doniosłym spotkaniem na najwyższym szczeblu. Jej sukces, będzie z pewnością wielkim wydarzeniem w historii Europy, dobitną zapowiedzią pomyślnej przyszłości, wkładem do budowy pokoju na całym świecie.

Jestem głęboko przekonany, że wizyta pańska będzie owocna, że wnieśli doniosły wkład do pogłębienia przyjaźni naszych narodów, do rozwoju polsko-francuskiej współpracy, do współdziałania krajów naszych w dziele budowy Europy pokoju. (PAP)

Serdeczne powitanie prezydenta Francji w Warszawie

Dokończenie ze str. 1

prezesem Rady Ministrów Piotrem Jaroszewiczem.

Henryk Jabłoński odczytuje uchwałę Rady Państwa nadającą Valeremu Giscardowi d'Estaing Wielką Wstęgę Orderu Zasługi PRL. Odznaczenie to przyznane zostaje prezydentowi Francji za wybitne zasługi położone dla rozwoju wszechstronnych przyjaźni nych stosunków między Polską a Republiką Francuską.

Komandor z Gwiazdą Orderu Zasługi PRL otrzymuje z rąk przewodniczącego Rady Państwa — Michel Poniatowski.

Kolejny podniosły moment uroczystości. Prezydent Francji dekoruje Henryka Jabłońskiego Krzyżem Wielkim Legii Honorowej. To najwyższe odznaczenie francuskie nadawane jest od 1802 r. za zasługi cywilne i wojskowe.

Takie samo odznaczenie Valery Giscard d'Estaing wręcza Piotrowi Jaroszewiczowi. Przywódca Francji przekazał w darze relikwiarz króla Francji Ludwika XVIII poświęcony historii monarchii polskiej.

Po uroczystości w Belwedrze Valery Giscard d'Estaing udaje się wraz z towarzyszącymi osobami na Plac Zwycięstwa w Warszawie.

Wśród biorących udział w uroczystości — premier Piotr Jaroszewicz i minister obrony narodowej gen. armii — Wojciech Jaruzelski.

Kolejny etap wizyty prezydenta Francji — odwiedziny w stołecznym ratuszu.

Witając Valerego Giscarda d'Estainga prezydent miasta Jerzy Majewski zwrócił uwagę na bliskie i przyjacielskie

stosunki Warszawy ze stolicą Francji — Paryżem.

W czasie uroczystości, w której udział wziął Józef Kepa, prezydent stolicy wręczył Valeremu Giscardowi d'Estaing medal „30-lecia wyzwolenia Warszawy”.

W czasie spotkania E. Gierka i V. Giscard d'Estaing wygłosili przemówienia (fragmenty przemówień podajemy powyżej).

W środę, prezydent Francji rozpoczyna 2-dniową podróż po Polsce. Pierwszym jej etapem jest woj. katowickie.

O godzinie 18.15 prezydent Republiki Francuskiej Valery Giscard d'Estaing przybył do gmachu Sejmu gdzie spotkał się z I sekretarzem KC PZPR Edwardem Gierkiem.

Po zakończeniu rozmowy V. Giscard d'Estaing przekazał dar na ręce Edwarda Gierka. Jest to srebrna waza z końca XVIII w. — podpisana przez polskiego złotnika — Bandau. Dziękując, Edward Gierka powiedział, że dar ten zostanie przekazany do Zamku Warszawskiego.

W godzinach przedwieczornych małżonka prezydenta Francji w towarzystwie Staniławy Gierkowej, zwiędziła Warszawę. Trasa spaceru zaczęła się od Zamku Królewskiego.

W późnych godzinach wieczornych I sekretarz KC PZPR Edward Gierka z małżonką wydał obiad na cześć prezydenta Francji V. Giscarda d'Estaing i jego małżonki w którym udział wzięli członkowie najwyższych władz PRL z H. Jabłońskim i P. Jaroszewiczem.

Rzecznik prasowy rządu wice-

minister Włodzimierz Jani-

rek powiedział dziennikarzom, że wizyta rozpoczęła się bardzo pracowicie. Program dnia był konsekwentnie realizowany. Spotkanie I sekretarza KC PZPR z prezydentem Francji trwało dłużej niż zaplanowano.

Tematem rozmowy oprócz stosunków polsko-francuskich były także niektóre problemy sytuacji międzynarodowej. Poczesne miejsce — co jest zrozumiałe — zajęły sprawy Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie. Obaj mężowie stanu byli zgodni, że zaistniały warunki i przesłanki, aby konferencja zakończyła się szybko, pomyślnie i na najwyższym szczeblu.

Podkreślono zgodnie doskonały stan stosunków polsko-francuskich i to we wszystkich dziedzinach współpracy. Wskaazywano na ich szczególny charakter, na ich tradycyjne źródła, podkreślając zgodnie, że stosunki te należy kontynuować, stale wzbogacać i rozszerzać. Najlepszą metodą jest rozwój konkretnej, obustronnie korzystnej współpracy. Klimat rozmowy był bardzo serdeczny.

W toku rozmów w Belwedrze podkreślono, że od czasu wizyty we Francji Edwarda Gierka nasza współpraca — polityczna, gospodarcza, naukowa i kulturalna — doznała nowych impulsów i nabiera nowych jakości.

Przewodniczący Rady Państwa i prezes Rady Ministrów podkreślili osobisty wkład prezydenta Giscarda d'Estaing w rozwój stosunków polsko-francuskich, zwłaszcza w sferze ekonomicznej. Atmosfera rozmowy była bardzo serdeczna — stwierdził rzecznik. (PAP)

Wice-

minister Włodzimierz Jani-

rek powiedział dziennikarzom, że wizyta rozpoczęła się bardzo pracowicie. Program dnia był konsekwentnie realizowany. Spotkanie I sekretarza KC PZPR z prezydentem Francji trwało dłużej niż zaplanowano.

Tematem rozmowy oprócz stosunków polsko-francuskich były także niektóre problemy sytuacji międzynarodowej. Poczesne miejsce — co jest zrozumiałe — zajęły sprawy Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie. Obaj mężowie stanu byli zgodni, że zaistniały warunki i przesłanki, aby konferencja zakończyła się szybko, pomyślnie i na najwyższym szczeblu.

Podkreślono zgodnie doskonały stan stosunków polsko-francuskich i to we wszystkich dziedzinach współpracy. Wskaazywano na ich szczególny charakter, na ich tradycyjne źródła, podkreślając zgodnie, że stosunki te należy kontynuować, stale wzbogacać i rozszerzać. Najlepszą metodą jest rozwój konkretnej, obustronnie korzystnej współpracy. Klimat rozmowy był bardzo serdeczny.

W toku rozmów w Belwedrze podkreślono, że od czasu wizyty we Francji Edwarda Gierka nasza współpraca — polityczna, gospodarcza, naukowa i kulturalna — doznała nowych impulsów i nabiera nowych jakości.

Przewodniczący Rady Państwa i prezes Rady Ministrów podkreślili osobisty wkład prezydenta Giscarda d'Estaing w rozwój stosunków polsko-francuskich, zwłaszcza w sferze ekonomicznej. Atmosfera rozmowy była bardzo serdeczna — stwierdził rzecznik. (PAP)

TADEUSZ SAPOCINSKI

„GŁOS WIELKOPOLSKI” — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH”
Adres redakcji: Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań
Redaguje kolegium: Marian Flejsierowicz (zastępca redaktora naczelnego), Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Kazimierz Marcinkowski, Wiesław Porzycki (redaktor naczelny), Zbigniew Szumowski, Jerzy Walasek.

Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe
600-41 łączą wszystkie działy. Dział łączności 657-18. Sekretariat redaktora naczelnego 454-09. Dział łączności 657-18. Sekretarz redakcji 648-85. Dział sportowy 648-45. Redakcja nocna 430-73 i 453-31. Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19, 60-782 Poznań, tel. 659-16. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Druk PZG im. M. Kasprzaka — Poznań.

RSW. Telefony: z czytelnikami 657-18. Zastępca red. 657-18. Dział miejski 659-39. Dział sportowy 648-45. Redakcja nocna 430-73 i 453-31. Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19, 60-782 Poznań, tel. 659-16. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Druk PZG im. M. Kasprzaka — Poznań.

Prenumerata: wpłaty na miesiąc (17,50 zł) kwartał (52 zł), półrocze (104 zł), rok (208 zł). Prenumeratę zbiorową zamawia się w Przedsiębiorstwie Upowszechniania Prasy i Książki RSW „Prasa — Książka — Ruch”: ul. Zwirzyńska 9, tel. 60-813, Poznań, konto PKO nr 5-6-151. Indeks nr 35029.

Związki serdeczne i solidne

Tradycyjna przyjaźń między Francją i Polską nabierała w ostatnich latach nowego, głębszego znaczenia. Wzbożona została o nowe treści. W przeddzień wizyty prezydenta Republiki Francuskiej w Polsce p. Valéry'ego Giscarda d'Estaing ambasador Francji w Polsce, p. Louis Dauge, udzielił wywiadu na ten temat Polskiej Agencji Interpress.

— Co Pan sądzi, Panie Ambasadorze, o obecnym stanie stosunków między Francją i Polską?

— Mówiąc o stosunkach francusko-polskich, trzeba przede wszystkim podkreślić, że zawsze one były i są przyjazne. Ta przyjaźń, łącząca Francję i Polskę, posiada wieloletnią tradycję. Zawsze kontakty i związki między obydwoma krajami były żywe i serdeczne. Zacieśniały się one jeszcze bardziej w okresie II wojny światowej — we wspólnym walce przeciwko hitlerowskiemu najeźdźcy. Do tego należy jeszcze dodać, że między Francją i Polską nigdy nie było i nie ma spornych problemów, mogących rzucić cień na wzajemne stosunki. Co prawda, Francja i Polska należą do różnych systemów społeczno-politycznych i różne są drogi, jakie sobie nakreśliły obydwa kraje, ale ważne jest uwypuklanie akcentów, które nas łączą, a nie tych, które dzieli. Czynimy to wspólnie i z pożytkiem dla sprawy.

Dziś można powiedzieć, że stosunki między Francją i Polską — krajami o różnych ustrójach społeczno-politycznych — mają charakter modelowy. Mogą być przykładem dla innych państw. Posiadają one konkretną treść: wiele mamy wspólnych spraw do przedyskutowania — i temu służą wprowadzone od wizyty Edwarda Gierka we Francji regularne konsultacje międzyresortowe — i wiele mamy do zrobienia, tzn. pragniemy jak najszybciej rozwinąć zapoczątkowany proces kooperacji.

Francusko-polskie stosunki charakteryzuje dziś we wszystkich dziedzinach dynamiczny rozwój. Dowodem tego mogą być choćby liczne wzajemne wizyty członków rządów obydwu krajów, delegacji na różnych szczeblach i w różnych dziedzinach, kolokwia, staże, a przede wszystkim współpraca gospodarcza. Od wizyty w październiku 1972 roku Edwarda Gierka we Francji wymiana handlowa między obydwoma krajami znacząco wzrosła. Można krótko stwierdzić, że francusko-polskie stosunki są w pełnym rozwoju.

— Jak Pana zdaniem, Panie Ambasadorze, rozwinęła się w ostatnich latach tradycyjna przyjaźń francusko-polska,

wzmocniona konkretną współpracą gospodarczą między Francją i Polską?

— By odpowiedzieć na to pytanie, trzeba wrócić do lat sześćdziesiątych, kiedy to z inicjatywy ówczesnego prezydenta Francji de Gaulle'a została otwarta nowa karta w dziejach stosunków francusko-polskich. Jego wizyta w Polsce we wrześniu 1967 roku w zasadniczo sposób wpłynęła na ożywienie i zacieśnienie kontaktów między obydwoma krajami. Wizyta w październiku 1972 roku Edwarda Gierka we Francji nadała zaś francusko-polskim stosunkom i współpracy prawdziwy rozmach. Podpisano wtedy Deklarację o przyjaźni i współpracy między Polską i Francją oraz 10-letnią umowę o współpracy gospodarczej, naukowej i technicznej, popartą udzielonymi Polsce przez Francję kredytami, które w miarę wzrastających zakupów przez Polskę dóbr inwestycyjnych zwiększyły się od tego czasu trzykrotnie.

Odtąd można mówić, że stosunki między Francją i Polską są przykładowe, a jak ważną rolę miało podpisanie 10-letniej umowy o współpracy gospodarczej, naukowej i technicznej, świadczy dynamiczny rozwój tej współpracy i fakt, że następnie podobne umowy podpisały i inne państwa. Ten dynamiczny rozwój stosunków gospodarczych zacieśnił jeszcze bardziej kontakty między obydwoma krajami, napędził tradycyjną przyjaźń nową treścią.

— Czy Pan Ambasador uważa, że istnieją jeszcze inne możliwości rozwoju współpracy gospodarczej, technicznej i naukowej?

— Współpracę tę nadal pragniemy rozwijać, gdyż nie uważamy, iż jest ona już wystarczająca. W dziedzinie gospodarczej chodzi o to, by wzajemnie się uzupełniać by współpracą ta przynosiła obojętne korzyści. Polska jest krajem bogatym w takie surowce, jak: węgiel, miedź, siarka, sól, które Francja importuje. Podpisano już interesującą umowę w sprawie produkcji kabli telefonicznych w Ożarowie pod Warszawą, które z kolei Francja częściowo zakupi. W naszej wymianie nie tylko chodzi o bazę surowcową. Istnieją już interesujące umowy francusko-polskie w sprawie produkcji central telefonicznych, w dziedzinie chemii, przemysłu maszynowego, informatyki i nadal poszukiwać będziemy możliwości tej współpracy gospodarczej, dążąc do wyrównania bilansu płatniczego w handlu między Francją i Polską, co jest warunkiem dalszego rozwoju tej współpracy.

Również współpraca naukowa i techniczna żywo rozwija się między naszymi krajami,

w różnych dziedzinach — między uniwersytetami, ośrodkami naukowo-badawczymi, laboratoriami itp. Na podstawie doświadczeń ostatnich lat dochodzi do wniosku, że konieczne jest obecnie podpisanie i w tej dziedzinie ramowej umowy, która określi ogólne zasady tej współpracy, środki i możliwości realizacji wspólnie podjętych badań i prac. I ta dziedzina naszej współpracy jest również dowodem serdecznej przyjaźni i dobrych stosunków między Francją i Polską, gdyż inaczej dalszy rozwój tej współpracy nie miałby sensu.

— Jakie znaczenie będzie miała wizyta w Polsce prezydenta Republiki Francuskiej, Valéry'ego Giscarda d'Estaing, dla dalszego rozwoju stosunków między Francją i Polską oraz dla stworzenia nowych możliwości i form zbliżenia między obydwoma krajami?

— Od razu pragnę podkreślić, że jest to pierwsza wizyta prezydenta Valéry'ego Giscarda d'Estaing w kraju socjalistycznym. Nie jest to przypadek. W odpowiedzi na wizytę we Francji Edwarda Gierka, obecny prezydent Francji pragnie podkreślić kontynuację serdecznej przyjaźni z Polską, bliskich związków i uprzywilejowanie Polski.

Wizyta ta przypadła na ważny politycznie w życiu Europy okres — końcowej fazy prac genewskiej Konferencji Współpracy i Bezpieczeństwa w Europie. I Francja i Polska dają już obecnie przykład dobrych dwustronnych stosunków państw o różnych ustrójach społeczno-politycznych w Europie. Wizyta prezydenta Francji w Polsce stanowisko obu zaprzyjaźnionych państw mocno podkreśli.

Wizyta prezydenta Valéry'ego Giscarda d'Estaing stanowi też okazję do podsumowania rezultatów dotychczasowej dwustronnej współpracy między Francją i Polską i zapewne nada francusko-polskim stosunkom nowy impuls. Podpisanych zostanie szereg dokumentów, które zapewnią dalszy, szeroki rozwój tradycyjnych, przyjaznych i solidnych związków między Francją i Polską. Chodzi tu nie tylko o dobre stosunki między państwami, rządami, ale i narodami, o zbliżenie i wzajemne lepsze poznanie się, co przy tak szeroko pojętej współpracy i kooperacji między Francją i Polską jest niemożliwe. Chodzi o to, by we Francji dobrze znano dzisiejszą Polskę, a w Polsce — dzisiejszą Francję.

Rozmawiała:

URSZULA KOZIEROWSKA

Gniezno w rytmie współczesności

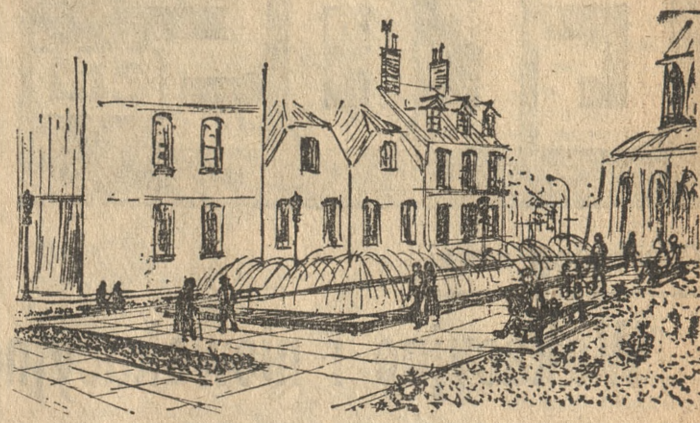
Zaczęło się zwyczajnie. Po prostu chciałem zobaczyć katedrę. I tak już zostałem...

Eryk Kuszczałak jest plastykiem. Innymi więc oczami patrzy na otaczające go przedmioty, swoiste poszukiwanie w nich harmonii. I choć to miasto zaurczyło go od pierwszego wejrzenia, pozostał jakiś niedosyt. Coś mu się w nim nie podobało, czegoś brakowało. Bo choć Gniezno szczyty się tym, że jest kolebką państwa polskiego i że właśnie tu, według podania, gnieździły się białe orły, dzisiejsze miasto w zewnętrznym charakterze niewiele zachowało śladów swojej wielkiej przeszłości. Swoją kształt architektoniczny zawdzięcza dopiero wiekowi XIX, kiedy to stało się centralnym punktem dość zasobnej rolniczej okolicy i ważnym węzłem kolejowym.

Poza katedrą niewiele tu było do pokazania turystom. Najmniej ciekawym miejscem był chyba rynek. I nawet katedra, mało efektownie przedstawia widok, „przedzielona na pół” stojącą pośrodku tegoż rynku lampą. Starsi gnieźnianie pamiętają jeszcze czasy, kiedy specjalnie przez władze hitlerowskie postawiono pylon z „glapami” przesłaniały oczom przechodniów dwie potężne, w barokowe chelmy przybrane wieże.

Ten rynek nie dawał Erykowi Kuszczałakowi spokoju. Przed kilkunastu laty pracował przy renowacji poznańskiej starówki i widział możliwość stworzenia czegoś podobnego w Gnieźnie. A ponieważ i władze miały intensywnie myślały nad tym, jakby tu nadać temu miejscu bardziej atrakcyjny dla turysty charakter — dogadali się. Dziś trudno rozstrzygnąć, kto kogo agitował. Jedno nie ulega wątpliwości: urząd miasta zaangażował plastyka, którego zadaniem było nadać odpowiedni kształt tej części Gniezna. Pierwsze efekty już widać. Stare oświetlenie zastąpiły 19-wieczne lampy — latarnie, na osi ulic Chrobrego i Tumskiej założono podłużną fontannę.

Pokipiwała trochę gnieźnianie z tej fontanny, że będzie wreszcie latem gdzie nogi moczyć, ale więcej w tym niecierpliwości niż autentycznej złości, bowiem zmianom kształtu placu ma towarzyszyć również modernizacja sklepów, nastawionych na potrzeby turystyczne, kawiarnia z tarasem pełnym kolorowych parasoli i kombinat gastronomiczny... Nie idzie to wszystkim tak szybko. Jakby mieszkańcy sobie życzyli; ale urząd mia-



Rys. T. Talarezyk

sta jest tu tylko koordynatorem, który wyznaczył co i gdzie powinno się znajdować, zaś architektowi miejskiemu i prezydentowi przypada najbardziej niewdzięczna funkcja przekonywania poszczególnych jednostek handlowych o potrzebie dostosowania się do opracowanej koncepcji. Najtrudniej było dogadać się z WPTO z siedzibą w Koninie...

Gniezno będzie miastem turystów i musimy się do tego przygotować — mówi prezydent miasta, mgr inż. Zbigniew Kaszuba. — Tutaj przyjeżdżają ludzie nie tylko z Polski. Nieraz gościmy różne delegacje zagraniczne. I co my im możemy pokazać? Katedrę, małe muzeum, a jeśli jest autokar — to Ostrów Lednicki...

Niebawem do tej listy godnych zwiedzania obiektów dojdzie pomnik pierwszych władców Polski — duży obiekt, na który złoży się gmach liceum, kryta pływalnia i warsztaty szkolne, a przede wszystkim muzeum początków państwa polskiego. Budowla nietypowa, przeszklona, z której roztaczać się będzie cała panorama Gniezna, leżącego z drugiej strony jeziora. Jezioro już przywrócono życie biologiczne, trwają systemem gospodarczym prowadzone prace nad uporządkowaniem jego otoczenia.

Myliłby się jednak, kto by sądził, że Gniezno zamierza żyć tylko z eksponowania przeszłości. Jedenaście tysięcy ludzi pracuje tu w przemyśle. Miasto, które niedawno jeszcze miało nadwyżkę siły roboczej, zwłaszcza kobiecej, dysponuje wolnymi miejscami pracy. W końcu kwietnia na jedną kobietę poszukującą zajęcia przy padało 1,1 wolnego miejsca. Wartość produkcji sięga 4 miliardów złotych.

Przemysł gnieźnieński rozdzielił się i rozwijał za naszych czasów i nie obce były mu wzloty i kłopoty. Wśród po-

wszechnego ostatnio narzekania na jakość naszego obuwia niejednokrotnie ciągle dostawały się Wielkopolskim Zakładom Obuwia w Gnieźnie. Reklamacje handlu w 1973 roku rzeczywiście obejmowały ponad 12 procent zakupionego towaru, ale w maju bieżącego roku 4,5 procenta, zaś liczba wyprodukowanych par butów wzrosła do 4 milionów (plan na rok 1975 zakłada 4 400 tysięcy). Rok 1974 przyniósł zakładom ponad 50 milionów zysku, zaś we wzorcowym oglądaliśmy ciekawe modele obuwia damskiego, wykonywane przy współpracy z renomowanymi firmami włoskimi.

Zakłady mają za sobą okres ogromnej fluktuacji załogi (w 1973 roku sięgała 1 600 osób), wprowadzone zmiany kadrowe pozwoliły obsadzić najważniejsze stanowiska specjalistami, w przyszłym roku przyzakładowe technikum opuszczą pierwsi absolwenci. Jednocześnie załoga uzyskała nowe urządzenia socjalne, a w najbliższym czasie powstają: nowa stołówka, żłobek i przedszkole. Obecnie około 200 pracowników zakładów, których załoga jest w 80 procentach kobieca, przebywa na urlopie macierzyńskim. Obie te inwestycje będą więc bardzo potrzebne.

Przed perspektywą dalszego rozwoju stoi Fabryka Maszyn i Urządzeń Pakujących „Spomasz”. Nowy zakład pozwoli trzykrotnie zwiększyć produkcję, zaś miastu ta inwestycja przyniesie osiedlową kotłownię, eliminując w tej okolicy wszystkie małe obiekty tego typu. W fabryce nie kwapią się jednak do tej rozbudowy, dopiero co skończyli drugi jej etap i pragną odrobiny oddechu.

Dynamizm rozwoju, wsparcie inwestycji mieszkańców, tudzież rysujące się dalsze perspektywy rozwoju miasta, rodzą jednak określone potrzeby. Miasto leżące na szlaku turystycznym nie ma dobrego hotelu (dokumentacja projektowa — na ukończeniu), nie jest w pełni skanalizowane (władze województwa bydgoskiego obciążą Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej w Gnieźnie karami za odpróżnianie rzeką Węlną nie oczyszczonych ścieków na jej terenie), narasta coraz silnie problem wody. Inwestycja obejmująca rozbudowę i modernizację ujęcia sieci wodnej, weszła wprawdzie do planu w roku ubiegłym, ale do dziś generalny wykonawca „Hydrobudowa 9” nie posunął się poza wykup terenu i ogrodzenie go płotem.

Gniezno liczy obecnie ponad 56 tysięcy mieszkańców. Prawie jeszcze raz tyle, co przed wojną. Głód mieszkaniowy jest tu więc równie długi, jak w innych miastach. Na mieszkanie spółdzielcze czeka się niewiele krócej niż w Poznaniu. Dlatego każde opóźnienie jest tu silnie odczuwane. Istnieją jednak szanse, że w przyszłym roku ruszy poligonowa wytwórnia fabryki domów, co niewątpli-

Dokończenie na str. 6

BOGNA WOJCIECHOWSKA

STRONA

GŁOS — 18 VI 1975

3

Podczas pierwszej międzynarodowej ekspedycji kosmicznej, realizowanej w ramach programu Sojuz — Apollo, statek radziecki będzie kierowany z ośrodka podmoskiewskiego, a statek amerykański z centrum lotów pilotowanych w Houston. Grupa fachowców amerykańskich zakwateruje się w radzieckim ośrodku kierowania, a specjalistów radzieckich w Houston. Na początku grudnia roku ubiegłego odbył się lot zmodernizowanego radzieckiego statku orbitalnego Sojuz-16. Był to statek podobny do tego, który weźmie udział w doświadczeniu radziecko-amerykańskim.

Rejs kosmiczny Sojuza-16 był swego rodzaju próbą generalną przed wspólnym lotem. Pozwolił sprawdzić w warunkach realnych udoskonalone urządzenia statku oraz przygotowanie radzieckiego ośrodka do oczekiwanego latem lotu statków orbitalnych obydwu krajów. Bohater Związku Radzieckiego, pilot kosmonauta ALEKSY LEONOW omawia pracę podmoskiewskiego ośrodka kierującego-koordynującego.

Wiadomo, że lot statku kosmicznego obserwują z Ziemi liczne placówki nie tylko na la-

dzie, lecz także w różnych punktach akwatorium oceanu światowego. Lecz podmoskiewski ośrodek kierowania lotem można nazwać śmiało mózgiem gigantycznego zespołu elektrycznego, jego głównym punktem dowodzenia.

Tu przez liczne kanały łączności dociera całkowita informacja dotycząca lotu. Te dane natychmiast się przetwarzają, analizuje, przesyła do urządzeń kodujących i kieruje na przechowanie do pamięci maszynowej. Z ośrodka wysyła się polecenia na pokład statku, wydaje się kosmonautom rozporządzenia i wskazówki. Ośrodek kierowania lotem jest ogromną i bardzo skomplikowaną placówką. Mieści się w kilku przestronnych blokach, wśród których wyróżnia się czteropiętrowy budynek, gdzie mieszczą się główne sale kierowania lotem i podstawowe służby techniczne.

Opowiem, jak wyglądał je-

den z sześciu dni lotu statku kosmicznego Sojuz-16. Wczesnym rankiem do ośrodka kierowania przychodzą ludzie o najrozmaitszych zawodach — fachowcy od sterowania, matematycy, programiści, operatorzy, fachowcy w zakresie tech-

niki obliczeniowej, teledzienników, inżynierowie, elektrycy i łącznościowcy. Przybywają, aby przejąć wartość kosmiczną od swych towarzyszy. Wraz ze swym kolegą kosmonautą Waleriem Kubasowem spieszę do owego „sztabu”. Idziemy wzdłuż budynku obok świeżych przyproszonych świeżym śniegiem. Z hallu sze rokie schody wiodą na pierwsze piętro.

Kierujemy się na balkon głównej sali kierowania i od razu trafiamy w „atmosferę kosmiczną”. Na wprost nas trzy ekrany — dwa boczne i jeden główny. Na nich w wielkim powiększeniu widać całą

najnowszą informację niezbędna do kierowania lotem.

Przyciągają wzrok migające pomarańczowe cyfry zegarów elektrycznych, podające czas moskiewski, czas Greenwich i czas lotu.

Na centralnym wieloplano-

wym ekranie widoczna jest barwna mapa świata. Podkreślone terytorium Związku Radzieckiego i USA, usiane białymi kółkami to „oczy i uszy” ośrodków kierowania — radzieckie i amerykańskie lądowe i morskie stacje namiaru kosmicznego. W zachodniej części Atlantyku północnego dobrze widać dwie pomarańczowe sylwetki statków. To motorowiec „Kosmonauta Jurij Gagarin” i „Akademik Sergiusz Korolow”. Pierwszy zarzucił kotwicę w pobliżu wyspy Sable, drugi trzyma wachtę na Morzu Karaibskim w pobliżu Kuby. Dozorowanie Kosmosu z morza zapewnia łączność ośrodka kierowania z

Sojuzem-16 za pomocą satelity Molnija na odcinkach orbity okołoziemskiej, nie przebiegających nad terenem Związku Radzieckiego. Na mapie nanie-siono także amerykańskie stacje namiaru — w Kalifornii, na wyspie Madagaskar, w Hiszpanii, Australii, na wyspach Oceanu Spokojnego, w Ekwadorze, Kanadzie i innych krajach.

Na mapie w postaci regularnych sinusoid o równych okresach nakładają się na siebie dwa cienkie żółte wykresy. To trasa lotu statku kosmicznego Sojuz-16 na dwóch okrążeniach — aktualnym i następnym. Po jednej z nich sunie, a właściwie przesłakuje drobne małe skoki zielonkawą plamką świetlną, ledwie widoczną okiem. Imituje ona statek na orbicie. Prowadzi go komputer.

Oto światło przebiega na błękitnym akwatorium oceanu i zbliża się do Afryki. W dwóch miejscach sinusoidy przecinają linie prostopadłe z zakreskowaniem — pokazano miejsca wejścia statku w cień Ziemi i wyjścia z niego.

Na górnej elektrycznej tablicy świetlnej, rozciągającej

Sojuzem-16 za pomocą satelity Molnija na odcinkach orbity okołoziemskiej, nie przebiegających nad terenem Związku Radzieckiego. Na mapie nanie-siono także amerykańskie stacje namiaru — w Kalifornii, na wyspie Madagaskar, w Hiszpanii, Australii, na wyspach Oceanu Spokojnego, w Ekwadorze, Kanadzie i innych krajach.

Na mapie w postaci regularnych sinusoid o równych okresach nakładają się na siebie dwa cienkie żółte wykresy. To trasa lotu statku kosmicznego Sojuz-16 na dwóch okrążeniach — aktualnym i następnym. Po jednej z nich sunie, a właściwie przesłakuje drobne małe skoki zielonkawą plamką świetlną, ledwie widoczną okiem. Imituje ona statek na orbicie. Prowadzi go komputer.

Oto światło przebiega na błękitnym akwatorium oceanu i zbliża się do Afryki. W dwóch miejscach sinusoidy przecinają linie prostopadłe z zakreskowaniem — pokazano miejsca wejścia statku w cień Ziemi i wyjścia z niego.

Na górnej elektrycznej tablicy świetlnej, rozciągającej

Dokończenie na str. 6

ALEKSY LEONOW

Oczy i uszy z Sali Głównej

Korespondencja z Moskwy

Tu przez liczne kanały łączności dociera całkowita informacja dotycząca lotu. Te dane natychmiast się przetwarzają, analizuje, przesyła do urządzeń kodujących i kieruje na przechowanie do pamięci maszynowej. Z ośrodka wysyła się polecenia na pokład statku, wydaje się kosmonautom rozporządzenia i wskazówki. Ośrodek kierowania lotem jest ogromną i bardzo skomplikowaną placówką. Mieści się w kilku przestronnych blokach, wśród których wyróżnia się czteropiętrowy budynek, gdzie mieszczą się główne sale kierowania lotem i podstawowe służby techniczne.

Opowiem, jak wyglądał je-

den z sześciu dni lotu statku kosmicznego Sojuz-16. Wczesnym rankiem do ośrodka kierowania przychodzą ludzie o najrozmaitszych zawodach — fachowcy od sterowania, matematycy, programiści, operatorzy, fachowcy w zakresie tech-

niki obliczeniowej, teledzienników, inżynierowie, elektrycy i łącznościowcy. Przybywają, aby przejąć wartość kosmiczną od swych towarzyszy. Wraz ze swym kolegą kosmonautą Waleriem Kubasowem spieszę do owego „sztabu”. Idziemy wzdłuż budynku obok świeżych przyproszonych świeżym śniegiem. Z hallu sze rokie schody wiodą na pierwsze piętro.

Kierujemy się na balkon głównej sali kierowania i od razu trafiamy w „atmosferę kosmiczną”. Na wprost nas trzy ekrany — dwa boczne i jeden główny. Na nich w wielkim powiększeniu widać całą

najnowszą informację niezbędną do kierowania lotem. Przyciągają wzrok migające pomarańczowe cyfry zegarów elektrycznych, podające czas moskiewski, czas Greenwich i czas lotu. Na centralnym wieloplano-

wym ekranie widoczna jest barwna mapa świata. Podkreślone terytorium Związku Radzieckiego i USA, usiane białymi kółkami to „oczy i uszy” ośrodków kierowania — radzieckie i amerykańskie lądowe i morskie stacje namiaru kosmicznego. W zachodniej części Atlantyku północnego dobrze widać dwie pomarańczowe sylwetki statków. To motorowiec „Kosmonauta Jurij Gagarin” i „Akademik Sergiusz Korolow”. Pierwszy zarzucił kotwicę w pobliżu wyspy Sable, drugi trzyma wachtę na Morzu Karaibskim w pobliżu Kuby. Dozorowanie Kosmosu z morza zapewnia łączność ośrodka kierowania z

Sojuzem-16 za pomocą satelity Molnija na odcinkach orbity okołoziemskiej, nie przebiegających nad terenem Związku Radzieckiego. Na mapie nanie-siono także amerykańskie stacje namiaru — w Kalifornii, na wyspie Madagaskar, w Hiszpanii, Australii, na wyspach Oceanu Spokojnego, w Ekwadorze, Kanadzie i innych krajach.

Na mapie w postaci regularnych sinusoid o równych okresach nakładają się na siebie dwa cienkie żółte wykresy. To trasa lotu statku kosmicznego Sojuz-16 na dwóch okrążeniach — aktualnym i następnym. Po jednej z nich sunie, a właściwie przesłakuje drobne małe skoki zielonkawą plamką świetlną, ledwie widoczną okiem. Imituje ona statek na orbicie. Prowadzi go komputer.

Oto światło przebiega na błękitnym akwatorium oceanu i zbliża się do Afryki. W dwóch miejscach sinusoidy przecinają linie prostopadłe z zakreskowaniem — pokazano miejsca wejścia statku w cień Ziemi i wyjścia z niego.

Na górnej elektrycznej tablicy świetlnej, rozciągającej

Psycholog radzi

Wakacyjne i niewakacyjne zagrożenia

W naszym cyklu wypowiedzi się mgr Kazimierz Kotlarski, starszy asystent Zakładu Psychologii Ogólnej UAM w Poznaniu.

Rozpoczęły się wakacje. Nasze pociechy spędzają znacznie więcej czasu na świeżym powietrzu. Niestety, też częściej aniżeli w innym okresie roku narażone na różne niebezpieczeństwa.

Bezpieczeństwo na jezdni zależy przede wszystkim od umiejętności przewidywania sytuacji, nawet tych mało prawdopodobnych, które mogą zdarzyć się na określonym odcinku drogi. Tę umiejętność powinni wykazać zarówno prowadzący pojazdy, jak i piesi.

Wiadomo, że u kandydatów na kierowców bada się: szybkość czasu reakcji (refleks), koordynację wzrokowo-ruchową, widzenie głębi, podzielną uwagę, poziom niektórych funkcji intelektualnych, a czasem jeszcze parę innych cech motorycznych. Nie bada się, niestety, takiej cechy jak umiejętność przewidywania sytuacji na jezdni, gdyż ta cecha ujawnia się dopiero w trakcie korzystania z drogi, kiedy działają wszystkie, często trudne do przewidzenia czynniki.

Na umiejętność przewidywania składa się uwzględnienie wszystkich czynników, które mogą zaistnieć w trakcie jazdy, oraz branie pod uwagę dynamiki tych czynników. Należy również dostatecznie znać samego siebie i własne reakcje na przewidywane zagrożenia. Kierowcy na ogół wiedzą, czy w sytuacji niebezpiecznej dezorganizują się, czy też reagują w sposób poprawny i pewny. Wiedza o własnych reakcjach w sytuacjach niebezpiecznych determinuje u niektórych kierowców wybór drogi, np. unikania dróg szczególnie trudnych, wybór optymalnej dla bezpieczeństwa predkości jazdy itp.

Szczególnie narażone na niebezpieczeństwo są dzieci. Uwaga kierowcy powinna być zwrócona przy szkole w okresie wakacji, kiedy to w wielu szkołach są kolonie letnie.

Człowiek dorosły może w swoim polu uwagi obserwować jednocześnie 6 do 8 elementów, natomiast dziecko, za leżnie od wieku, znacznie mniej. Ta właściwość posiadania ograniczonego pola uwagi przez dziecko, przyczynia się nieraz do niezaufania przez nie w porę niebezpieczeństwa. Jeden element w polu uwagi może tak zaabsorbować dzie-

cko, że nie zauważy ono innych, zagrożeniowych czynników. Np. dziecko, które zobaczy kogoś bliskiego po drugiej stronie jezdni nie dostrzega nic więcej, nie pamięta, że wolno przechodzić w wyznaczonych miejscach, że przed przejściem trzeba spojrzeć najpierw w lewo a potem w prawo — tylko wbiega na jezdnię. Jak to się czasem kończy, wiemy z kroniki wypadków.

Pospiech poważnie ogranicza pole uwagi u dorosłego, za równo kierowcy jak i przechodnia. Kierowca jadący dość szybko przy wysepce tramwajowej, nie przewiduje zazwyczaj wtargnięcia na jezdnię spieszącego się przechodnia, który chce zdążyć do tramwaju. A sytuacja taka do rzadkości nie należy.

Dużym zagrożeniem jest kierowca, który utrudnia innym użytkownikom drogi przewidywanie swego zachowania, np. nagle hamuje z nie uzasadnionych powodów, zbyt późno lub błędnie uruchamia kierunkowskazy, bez uzasadnienia zmienia parametry jazdy, jak szybkość lub pasmo ruchu, przez co utrudnia wyprzedzanie, mijanie, względnie przechodzenie przez drogę.

Dzieci i dorośli muszą wiedzieć, że przy dobrej widoczności mamy wiele wskaźników ułatwiających zorientowanie się w predkośći pojazdu i w zadecydowaniu czy się zdąży bezpiecznie przejść przez jezdnię. Wieczorem, o zmroku popełniamy duże błędy w ocenie predkości pojazdów z powodu ograniczenia wskaźników. Stąd wieczorem należy być jeszcze ostrożniejszym przy przechodzeniu jezdni. Przechodzień musi pamiętać, że kierowca również nie widzi w nocy tak dobrze jak w dzień. Poza tym nie ma najmniejszego powodu, aby piesi liczyli na to, iż tylko kierowcy są zobowiązani do zwracania uwagi na bezpieczeństwo swoje i przechodnia. Należy wiedzieć, że jest część kierowców, których umiejętność przewidywania sytuacji nie jest wystar-

Badania m. in. ankietowe, którymi objęto 101 chłopców w wieku 13-18 lat przebywających w jednym z zakładów poprawczych w pobliżu Łodzi wykazały, że 99 badanych interesuje się sportem, ma swoją ulubioną dyscyplinę i chce ją uprawiać. 53 chłopców stwierdziło, że jest nią piłka nożna. 13 wskazało na siatkówkę, 11 na boks, 7 na piłkę ręczną. Inne gałęzie sportu miały pojedynczych zwolenników.

Jakie było ujęcie tych za-

czajaca np. u kierowców jadących brawurowo. Jest także mały procent lub promille kierowców jadących pod wpływem alkoholu, u których szybkość reakcji i umiejętność przewidywania są poważnie ograniczone.

Sezon wakacyjny już się rozpoczął. Spora część dzieci i młodzieży wyjechała bądź wyjedzie nad morze, jeziora i rzeki. Podczas pobytu nad wodą trzeba zachować szczególną ostrożność. Ogólnie obowiązujące przepisy są znane i nie ma sensu ich przypominać. Zdarzają się wypadki tonienia nawet dobrych pływaków. Cza-

sem daleko od brzegu pojawia się niedyspozycja, która lekceważyła się na plaży. Może pojawić się lek, który tak spalizuje doświadczonego pływaka, iż ten tonie. Stwierdzono, że podczas kąpeli w miejscach odległych od brzegu większym zagrożeniem dla dobrego pływaka jest nie bolesny kurcz pojawiający się niespodzianie, ale towarzyszący kurczowi lek. Niektórzy znakomici pływacy mówią, że w takich wypadkach uratowali się tylko dlatego, że najpierw pokonali strach, związany z zagrożeniem a potem dopiero opanowywali dolegliwość. Bywa czasem tak, że kilku chłopców, posiadaczy złotych czepek, próbując wypłynąć daleko od brzegu, licząc w momencie zagrożenia jeden na drugiego. Tymczasem kiedy ktoś z nich zaczyna tonąć, reszta może zareagować nieoczekiwanie, to znaczy w panicznym strachu oddalić się od potrzebującego ratunku.

Nasze rozważania można zakończyć ogólną uwagą. Niezależnie od tego, czy znajdujemy się na drodze, na akwie, w górach lub w innych miejscach, umiejętność przewidywania wszystkich sytuacji, jakie mogą zaistnieć oraz przewidywanie właściwych reakcji na sytuacje zaskakujące i wyjątkowe, może uchronić nas od wielu niebezpieczeństw.

KAZIMIERZ KOTLARSKI

Sport a resocjalizacja młodzieży

Wielu entuzjastów niewielu ćwiczących

interesowań i dążeń? Spośród 99 entuzjastów sportu 13 nie brało udziału w pozalekcyjnych zajęciach sportowych w zakładzie, a 54 w podobnych zajęciach, ale prowadzonych na wolności (w klubach lub w Szkolnym Związku Sportowym). W rozgrywkach wewnątrzzakładowych nie uczestniczyło 32 badanych, natomiast w zawodach na wolności — 61. Dane te dotyczyły roku 1974, w którym odbywała się centralna spartakiada wychowanków zakładów dla nieletnich.

PROGRAM — ALE JAKI?

Wszyscy badani brali udział w lekcejach wychowania fizycznego, jednakże większość czyniła to niechętnie. Powód? Ćwiczenia, wykonywane na lekcyjnych zajęciach, były dla nich zbyt łatwe — oto ocena 66 chłopców. Mieli rację, bowiem ich zajęcia były zgodne z programem — dla szkół na wolności — dobrym dla tych placówek, ale niedostosowanym do specyfiki szkół przy zakładach dla nieletnich. W klasach siódmych szkół podstawowych są same 13 — 14-latkowie, natomiast w klasach siódmych szkół przy zakładach uczy się znacznie starsza młodzież. W badanym zakładzie średnia wieku uczniów klasy VII wynosiła 17 lat. Jeżeli taki młodzieniec wykonuje ćwiczenia przeznaczone dla 13-latków, to rzecz jasna, będzie je oceniał krytycznie.

Te wyniki badań świadczą, że procesy resocjalizacyjne niedostatecznie wykorzystują sport — jego walory zdrowotne i wychowawcze — chociaż stosunkowo łatwo byłoby działać inaczej. Młodzież pragnie bowiem uprawiać sport, i to głównie takie dyscypliny (futbol, siatkówkę), w których zajęcia i rozgrywki nie wymagają skomplikowanych urządzeń.

Wyniki wielu innych również interesujących badań naukowych i spostrzeżeń praktyków przedstawiono na zorganizowanej niedawno w Poznaniu konferencji naukowo-metodycznej nt. „Rola wychowania fizycznego, sportu i turystyki w procesie resocjalizacji młodzieży”. Właśnie tego zagadnienia dotyczyła większość referatów i doniesień (przedstawionych na konferencji) opracowanych przez praktyków — pedagogów. Niestety, wśród tych autorów nie było ani jednego przedstawiciela Wielkopolski, chociaż zakłady dla

nieletnich w naszym regionie zostały poinformowane o konferencji przez jej organizatora — Instytut Specjalnego Wychowania Fizycznego AWF w Poznaniu, którego dyrektorem jest doc. dr hab. Jan Dziedzic.

„POGRAJĄCIE SOBIE...”

Materiały przedstawione na konferencji ukazywały — podobnie jak omówione wyniki badań w jednym z zakładów pod Łodzią — znaczną dysproporcję między liczbą interesujących się sportem a liczbą uprawiających go systematycznie. Nie ma sensu szeroko rozciągać się nad nieprawidłowością tego zjawiska. Ograniczmy się przeto do stwierdzenia, że w ten sposób zmniejsza się szanse przeciwdziałania m. in. tzw. drugiemu życiu. Zwrotem tym określa się nieformalny, a silnie ugruntowany podział wychowanków zakładów na „ludzi” (głównie) i „frajerów”. Wychowawca Zakładu Poprawczego w pobliżu Gdańska tak przedstawił ów problem:

„Sport pozwala na nawiązanie i utrzymywanie kontaktów między członkami antagonyzujących grup, na zajęciach sportowych różnice między grupami zacierają się zupełnie, jeżeli zajęcia są dobrze prowadzone, nauczyciel ma wysoki autorytet, konsekwentnie przestrzega regulaminów sportowych...”

Niestety, organizacja zajęć bywa zła. Niekiedy sprowadza się do polecenia: weźcie piłkę i pograjcie sobie. Tymczasem wymogi prowadzenia działalności sportowej w zakładach dla nieletnich są zupełnie inne. Rozpocząć trzeba od takich zadań, jakie eksperymentalnie zostały przeprowadzone w Zakładzie Wychowawczym pod Gdańskiem. Zespół złożony z lekarzy (ogólny, psychiatra, sportowy) psychologów i nauczycieli wstąpił, że na 147 wychowanków: ● 27 nie wykazuje żadnych odchyleń od normy rozwoju fizycznego i kwalifikuje się do uprawiania sportu wyczynowego, a np. ● 66 ma różnego rodzaju odchylenia, w tym 58 takie, które wymagają zastosowania

gimnastyki leczniczej i ćwiczeń wyrównawczych.

Tak więc dopiero ustalenie — kto jak może ćwiczyć — pozwala utworzyć grupy sprawnościowe i opracować dla nich programy zajęć w zawodach sportowych, imprez turystycznych o zróżnicowanych stopniach trudności. Jedyną trudnością w tej dziedzinie prowadzi bowiem do tego, że część wychowanków jest systematycznie zwalniana z zajęć (bo są dla nich zbyt trudne), a część uchyla się od nich uznając je za dziecinadę. M. in. dlatego powszechnemu zainteresowaniu sportem nie towarzyszy powszechność jego uprawiania.

W KAŻDYM ZAKŁADZIE — SZS

Złożonym problemem jest także wykorzystanie sportu do przeciwdziałania izolacji wychowanków — do nawiązywania ich kontaktów ze środowiskiem. Zwykle polega to na rozgrywaniu zawodów między reprezentacją zakładu a reprezentacją pobliskiej szkoły lub miejscowym klubem. Kontakty te są na ogół sporadyczne. Sądząc zatem, że na uwagę zasługuje wniosek zgłoszony na konferencji, by w każdym zakładzie, także poprawczym, powołać szkolny klub sportowy zrzeszony w SZS — AZS i uczestniczący w systemie jego rozgrywek.

Lepsze niż dotychczas posługiwanie się sportem i turystyką w działalności resocjalizacyjnej zależy głównie od wychowawców zatrudnionych w zakładach dla nieletnich. Zważywszy zaś że w tych placówkach zajęcia w prowadzą nie tylko nauczyciele tego przedmiotu, ale również inni pedagodzy należałoby objąć i ich dokształcaniem w zakresie specjalnego wychowania fizycznego.

Dobre intencje bez podstawowej wiedzy na temat organizacji życia sportowego nie gwarantują bowiem uczynienia zeń skutecznego środka resocjalizacji.

MICHAŁ ŁUCZAK



Kalejdoskop turystyczny

- WSZYSCY CZEKAJĄ NA MILIONY (WYCIECZKOWICZÓW)
- POCZTA I KOLEJ W SEZONIE ● PROMAMI DO SKANDYNAWII
- MODA NA GOŚCINCE I ZAJAZDY

ny ruch turystyczno-wczasowy planują pod uwagę w swych planach również poczta. Jak stwierdził na łamach „Trybuny Ludu” Eugeniusz Rychcik, wicedyrektor departamentu służby pocztowej Ministerstwa Łączności, w sezonie czynnych będzie dodatkowo 119 placówek pocztowych. Będą one działać głównie w miejscowościach najbardziej uczęszczanych przez turystów i wczasowiczów. Natomiast we wszystkich pozostałych urzędach pocztowych, pracujących przez cały rok, czynne będą w sezonie o 294 okienka więcej. Ponadto poczta zamierza zorganizować 11 placówek objazdowych (Bieszczady, Karkonosze i Pojezierze Warmińsko-Mazurskie) oraz 344 dodatkowe punkty sprzedaży znaczków pocztowych (domy wczasowe, obozy, kolonie itp.). Urzędy pocztowe w rejonach turystycznych otrzymają 100 automatów do sprzedaży kart pocztowych i 70 do sprzedaży znaczków. W 183 placówkach godziny pracy będą

przedłużone do godz. 18 lub nawet 21. Wiele placówek czynnych będzie także w niedziele i święta. Sezonowo poczta zatrudni 1200 pracowników.

Pewne kroki dla usprawnienia obsługi podróżnych w sezonie podjęła także kolej.

Według danych Ministerstwa Komunikacji czynnych będzie dodatkowo 141 kas biletowych i zorganizuje się 44 punkty dożalnego sprzedaży biletów w dużych aglomeracjach miejskich i miejscowościach wypoczynkowych. Prócz szeregu innych



Turystów zaprasza także piękny Frombork (na zdjęciu), w którym przygotowano się odpowiednio na przyjmowanie sezonowych gości. CAF — fot. Moroz

ułatwień, zwłaszcza w zakresie informacji dla podróżnych, PKP zapowiadają zwiększenie liczby punktów sprzedaży obwoźnej na dworcach. I tak — jeśli do tej pory punkty takie czynne były na 38 stacjach, to w tym roku będą one czynne na 63 dworcach. Nie jest to liczba zbyt oszałamiająca, ale — zawsze lepsze to niż nic.

Coraz popularniejsza staje się podróż promem do krajów skandynawskich. Czynnych już jest kilka tego rodzaju środków transportu dla pasażerów i samochodów, a 30 bm. ma być podniesiona bandera na nowym, zakupionym w Szwecji promie „Wilanów”. Bedzie on pływać — ze Szwecji do Ystad — wspólnie z m/f „Wawel”. Natomiast dotychczas eksploatowana na tej trasie jednostka „Skandynawia” skierowana zostanie na linię Gdańsk-Helsinki.

Obsługa promowa pasażerów i przewóz towarów na trasie Szwecja-Ystad trwa od 11 lat.

Jak wynika z doniesień prasowych, w całym kraju, w różnych rejonach, uczyniono wiele dla uzupełnienia bazy noclegowej i gastronomicznej dla wczasowiczów i turystów. W tym zakresie nastąpiła moda na gościniec i zajazdy

Młodzieżowe „Lato — 75”

„Mój sukces socjalistycznej ojczyźnie”

Ponad 2250 tys. osób — to przewidywana liczba uczestników młodzieżowego lata obozowego i nieobozowego. Dodać trzeba do niej pokątną liczbę wszystkich tych osób, które wezmą udział w sobotnio-niedzielnym rajdach, spływach kajakowych itp.

Nieobozowe lato, bądź jak się przyjęło także nazywać lato w mieście, ma być w tym roku jednocześnie okazją do przygotowania organizatorów wycieczek w dni wolne od pracy. Potentatem jest tu przede wszystkim Związek Harcerstwa Polskiego. W ramach harcerskiej nieobozowej akcji letniej działać będzie około 60 tys. zastępów zorganizowanych w ponad 700 stanicach. Harcerskie umiejętności okazją do zdobywania będzie blisko 500 tys. uczestników. Konkretnie będą to centralne akcje ZHP, m. in. około 5 tys. harcerzy pracować będzie w Bieszczadach przy budowie obiektów sportowo-rekreacyjnych, w woj. kieleckim w Harcerskim Festiwalu Kultury Młodzieży Szkolnej prezentować będzie swe umiejętności 90 zespołów artystycznych.

Doświadczenia ZHP w organizowaniu racjonalnego odpoczynku wykorzystywane będą także na szeregach obozów dla blisko 280 tys. młodych robotników. Wspólnie z związkami zawodowymi i PTTK organizowane są także centralne imprezy w zakresie turystyki kwalifikowanej, jak np. „XX Rajd Szlakami Lenina”, „Rajd Szlakami Zdobywców Wąlu Pomorskiego”, „Za mość — dziś, wczoraj, jutro” czy „Rajd Szlakami Partyzan-ów”. Udział w tych imprezach jest jednocześnie okazją do poznania przeszłości naszego narodu, miejsc i zabytków historycznych.

Blisko 40 tys. studentów weźmie udział w obozowej akcji letniej ZOSP pod nazwą „Studencka służba socjalistycznej Polsce”. Do najciekawszych form będą należały obozy językowe, hippiczne i tatarnicze. W okresie lata studenci podejmować będą także szereg inicjatyw związanych ze współpracą środowiska studentów z regionami. M. in. w obozach naukowych, obozach pracy i turystycznych przygotowywanych w ramach akcji „Bieszczady 75” weźmie udział około 6 tys. studentów.

Lato to nie tylko młodzieżowy wypoczynek, ale także, jak

wiadomo, sezon powszechnych urlopów. Ponad 200 tys. uczestników OHP uczniów i studentów łączących wypoczynek z pracą będzie pomagać przy budowie priorytetowych inwestycji w kraju. OHP weźmie udział w hufcach żniwnych i budowlanych. Ponad 4 tys. młodych pracowników będzie ponadto w ramach wymiany w zagranicznych hufcach pracy.

Młodzież wiejska jak co roku natomiast wypoczywać będzie przede wszystkim w sezonie jesienno-zimowym. Niemniej ponad 6 tys. uczniów szkół rolniczych i aktywność funkcjonalnego ZSMW wypoczywać będzie na obozach stałych, wędrownych i rajdowych. Centralną imprezą sportowo-turystyczną ZSMW w okresie akcji letniej będzie „Święto Młodości” — któremu towarzyszyć będzie zlot 1000 turystów motorowych, 1000 przedstawicieli amatorskich zespołów regionalnych oraz 1000 młodych sportowców ze Zrzeszenia

LZS. Wspólnie z Gminnymi Spółdzielniami Samopomocy Chłopskiej oraz Kołami Gospodyń Wiejskich ZSMW zorganizuje ponadto 20 tys. zielonych dziecińców dla dzieci i młodzieży wiejskiej.

Dodajmy jeszcze, iż blisko 80 tys. młodych ludzi wyjeżdże na wycieczki zagraniczne korzystając z pośrednictwa młodzieżowych biur podróży Juventur i Almatu.

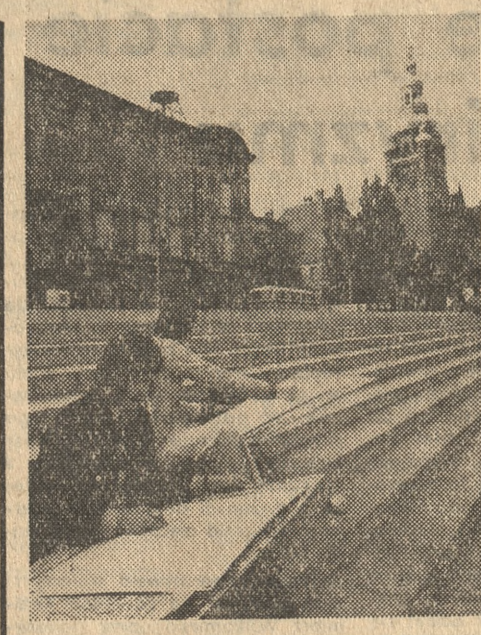
Dla wszystkich uczestników młodzieżowego „Lata — 75” pobyt na obozach, rajdach itp. będzie jednocześnie okazją do zbliżenia się do najcenniejszych inicjatyw i osiągnięć młodzieży wszystkich środowisk w ramach programu „Mój sukces — socjalistycznej ojczyźnie”.

O tych wszystkich problemach poinformowali przedstawiciele Federacji dziennikarzy polskich i zagranicznych na konferencji prasowej zorganizowanej przez FSZMP przy udziale P.A. Interpress. (PAI)

Niewielka miejscowość uzdrowiskowa, w której gościłszy 9 dni, Saparewa Bania szczyła się niegdyś najbardziej gorącym gejzerem w Europie. Jego temperatura wynosiła 103,8 stopni Celsjusza. Dziś natomiast sławy przysparza jej ciepłe źródła mineralne. Do znajdujących się tu zakładów leczniczych i sanatorium balneologicznego każdego roku przybywa wielu kuraszów.

I ta miejscowość podobnie jak pozostałe na szlaku tournée Gnieźnieńskiego Chóru Chłopińskiego „Szpaków” pod dyktando Wiesława Kisera — zapisała się w odległej historii. Założona bowiem przez Traków, nie była również obca Rzymianom i Bizantyjczykom. Z tamtej epoki zachowała się zwłaszcza dynia bizantyjska świątynia z XII wieku — starannie z zewnątrz w ostatnich latach odrestaurowana.

Spacerując wąskimi, kamiennymi uliczkami, gdzieś na krańcach Saparewej Bani odnajdujemy chylące się już budynki, zbudowane zapewne jeszcze pod koniec imperium otomańskiego. Tuż obok nowoczesna architektura jednorodzinnych domków. Kontrast jakże charakterystyczny dla niektórych wiosek, które miałyśmy podrożąc po Bułgarii. Niejako od kuchni zaglądamy też do wielu gospodarstw, zafascynowani różnicowaniem ich zabudowy. Rozmawiamy z



Plenery

Precyzyjnie oka i pewności ręki żąda się od architektów tak samo, jak fachowych wiadomości. Rysunek decyduje więc o przydatności kandydata na studia, a potem jest najprzejmniejszą formą zająć i w pracowni i w plenerze. Na zdjęciu: studenci Wydziału Architektury Politechniki Szczecińskiej podczas zajęć plenerowych na Walech Chrobrego.

Fot. — CAF

Ze „Szpakami” w Bułgarii (2)

mieszkańcami o ich codziennym życiu, o pracy. Ta bowiem, w szczególności sposób wynikająca z naturalnych warunków, związana jest z sadownictwem i warzywnictwem. Interesujące na przykład, że do okolicznych inspektów doprowadzono ciepłą wodę źródła.

Przy głównym trakcie, wiodącym ze Stanke Dymitrow do Samokowa, znajduje się w Saparewej Bani okazały dom kultury, w którego sali kinowej bodaj po raz pierwszy zabrzmiały pieśni polskich kompozytorów. Z każdym utworem wzrasta się aplauz licznej publiczności: mieszkańców, kuracjuszy, młodzieży. Znowu na zakończenie koncertu gromkie brawa, w efekcie zaś bisy, wianki kwiatów. Chłopcy przyjmują gratulacje jeszcze w garderobach, a nawet... w drodze do domu.

Wczesnym rankiem, korzystając z wolnego dnia, wyruszyliśmy do odległego o 160 kilometrów Płowdi. Bogate dzieje tego miasta starsi śpiewacy znają z lekcji historii. Krótko sygnalizują więc niektóre tylko fakty: Trakowie wybudowali tu w pierwszym tysiącleciu przed naszą erą osadę Ewmołpiada, ojciec Aleksandra Macedońskiego — Filip II — przekształcił ją w silną twierdzę Filipopolis, którą z kolei Trakowie odmiennie zwali Pulpudewa. Stąd też chyba wywodzi się obecna nazwa miasta.

W drodze do Płowdi przejeżdżamy przez Płaskowyż Samokowski, gdzie — obok chmiele — uprawia się niebyst popularne w bułgarskim menu ziemniaki. Zatrzymujemy się też w Borowcu — dawnej rezydencji carów. Specyficzny tu klimat, a pokrywa śnieżna utrzymuje się przez 100 dni w roku. W dali spowity we mgłę najwyższy w Bułgarii szczyt Musala (2925 m n.p.m.). Długi i kręty zjazd na Nizinę Tracką i dalej wzdłuż malowniczej doliny rzeki Maricy docieramy do miasta. Ze wzgórza Aloszy spoglądamy na jego rozległą panoramę. Szczególnie piękny element stanowi Starówka. Gdy więc pół godziny później spacerujemy jej wąskimi, pnącymi się wysoko w górę, uliczkami, nasz podziw budzą zabytkowe kamieniczki.

Niemal w samym centrum Płowdi odkryto amfiteatr z drugiej połowy II wieku naszej ery. Bezsprzecznie stanowi on sporą atrakcję dla turystów. Wokół bowiem słychać, nazbyt może głośną, różnorodną muzykę.

Mnogość najwyższej klasy zabytków nie tylko zresztą w tym mieście już nas nie dziwi. Wszak w Bułgarii znajduje się 15 000 osad prehistorycznych i grobowców trackich, 2 600 antycznych i średniowiecznych pomników kultury, 3500 zabytków z epoki bułgarskiego Odrodzenia.

W pamięci wielu chłopców szczególnie utkwi zapewne piękno Rileńskiego Monasteru. Położony na południowo-zachodnich zboczach masywu górskiego — 1147 metrów

n.p.m., klasztor ów założony został w X wieku przez mniacha pustelnika Iwana Rileskiego. Już pierwotny jego wygląd, zachowany wprawdzie jedynie w przekazach historycznych, wskazuje na obronny jego charakter. Jaskrawą zaś w tym względzie formę przybiera niepełna 400 lat później, kiedy to feudal Stefan Dragowol czynił z budowli tej silną twierdzę. Z tego właśnie okresu pochodzi choćby czworokątna, pięciokondygnacyjna baszta — zwana Chrelową Kulą.

W czasach tureckiego panowania szczególnie wzrastała rola i znaczenie Rileńskiego Monasteru, który niemal w pełni zachowując niezależność, nawiązuje liczne kontakty z klasztorami słowiańskimi. Od XVI wieku datują się też ściśle jego związki z Rosją.

Zabudowania klasztoru, bogato zdobione drewnianymi i kamiennymi kolumnami, które stanowią konieczną oprawę galerii tworzą nieregularny czworobok. Urzeka różnorodność form architektonicznych, rzeźb, a także ornamentów. Na klasztornym dziedzińcu znajduje się piękna cerkiew, w obecnej postaci wzniesiona w latach 1834—1837. Na szczególną bez wątpienia uwagę zasługuje w niej ołtarz wykonany z polzianego drewna orzechowego, kunsztowne malarsze ścienn, szczególnie wypełniające najdrobniejsze nawet powierzchnie.

W bogatych zbiorach Rileńskiego Monasteru odnaleźć można m. in.: dokumenty carów i sultanów, ręcznie spisane przez jednego z mnichów historię Bułgarii, wiele unikalnych częstokroć ksiąg i starodruków. Ponad 5000 lat kreśli historię Sofii. Umieszczona w jej herbie dewiza głosi: „Rośnię, ale nie starzeje się”. Niestety, aura nie pozwala nam bliżej poznać stolicy „kraju róż”. „Zdążyliśmy” jednak obejrzeć cerkiew Aleksandra Nowskiego, muzeum ikon i dzieł sztuki cerkiewnej, mauzoleum Georgi Dymitrowa, najstarszy zabytek sofijski — cerkiew św. Jerzego i ulicę rzymską.

Dobiega powoli końca pobyt „Szpaków” w Bułgarii. Ostatni koncert w Stanke Dymitrow, gdzie znowu w sali widowiskowej doprawdy trudno znaleźć miejsce. Po nim krótkie jeszcze spotkanie z chórem „Rilska pieśń”. Do wyjazdu pozostało już kilkanaście tylko godzin.

Na lotnisku Okęcie w Warszawie miła dla wszystkich chłopców niespodzianka. Przybyli rodzice. Serdeczne powitanie, bukiety kwiatów i pierwsze relacje z pobytu w „kraju róż” — na gorąco przekazywane wrażenia. A jest ich sporo. Najważniejsze, że te artystyczne, noszą znamień niewątpliwego sukcesu.

ANDRZEJ PIECHOCKI

STRONA

GŁOS — 18 VI 1975

5

Refleksje z sali sądowej

Szklana ściana

sobą wspólnego, co ład i bałaganiarstwo.

Z ingerencji Temidy K. Metelski nie potrafił wyciągnąć właściwych wniosków. Sam tak to określił na rozprawie w 1975 roku: „Po skazaniu mnie za kradzież spirytusu dalej go zabierałem, tylko w mniejszej ilości”. Okazało się jednak że w latach 1968 — 1974 osk. Metelski przywłaszczzył sobie (nie uwzględniając alkoholu, za kradzież którego został skazany w 1972 roku) blisko 500 litrów spirytusu wartości 131 000 złotych. W tym samym czasie trzech posiadaczy opinii-laurek ukradło łącznie 350 litrów „ognistej wody”. Sprzedawali ją stałym odbiorcom — kilku kolejarzom, którzy przetracali wagon na ze stacji Poznań — Garbary na bocznice PZPS przy ul. Bólczyńskiej. Ci nabywcy kradzieżonego spirytusu urządzali sobie libacje, nierzadko podczas pracy, ale większość alkoholu sprzedawali po cenach znacznie wyższych od cen zakupu.

Okolicznością ułatwiającą kradzieże były nieszczerne krany. Przedstawiciel kierownictwa PZPS tak mówił na ten temat przed Sądem:

— W zakładzie są dziesiątki kranów służących do napełniania beczek i cystern czystym spirytusem. Może się zdarzyć, że krany są nieszczerne. Codziennie mogło być 5 lub 6 kapiących kranów. Nie było dnia, by nie badano tych urządzeń w magazynach. Kiedy stwierdzono usterki to od razu je usuwano lub podstawiano wiadra...

Mówiąc żargonem fachowców, wiadra stanowiły „zabezpieczenie wycieków”. Być może. Nie stanowiły jednak zabezpieczenia przed kradzieżami. Osk. Metelski powiedział:

— Pod kranami stały wiadra, bo krany zawsze kapały. Przychodziłem do magazynu ze słoikiem (ukrytym w kieszeni) i napełniałem go spirytusem z wiadra...

Była to forma kradzieży najczęściej stosowana przez czterech oskarżonych w ciągu sześciu lat. Powinna być za tym ujawniona przez pracowników nadzoru, rozbudowanego w PZPS znacznie bardziej niż w innych zakładach przemysłowych. Oto dwa zeznania — byłego pracownika PZPS i przedstawiciela dyrekcji tego zakładu.

● Oskarżeni podchodzili do lejka (mam na myśli dwie rury z kranami) i kradli spirytus. Obok lejka były biura

kierownika magazynu i starszego magazyniera.

● Napełnianie beczek odbywa się przy pomocy węża i lejka. Beczka stoi na wadze i wlewa się do niej spirytus. Odbiera się to pod nadzorem zarówno naszym (to jest pracowników PZPS zobożowanych do nadzorowania), jak i przedstawicieli szczególnego nadzoru podatkowego (z wydziału finansowego). Ci ostatni mają pomieszczenie z wielkim oknem, a właściwie ze szklaną ścianą, przez którą obserwują przyjmowanie i wydawanie spirytusu. Szklana ściana oddalona jest od wagi o 2 lub 3 metry i widzą wszyscy jak na dłoni. Wiadra podstawione pod krany również znajdują się w zasięgu wzroku przedstawicieli szczególnego nadzoru. Funkcjonariusze ci niezależnie od obserwacji czynności naszych pracowników mieli obowiązek i to czynili — kontrolowali sposób zainstalowania węża...

Szklana ściana służąca do obserwacji przywołuje na myśl film A. Hitchcocka „Okno na podwórze”. Bohater tego filmu, unieruchomiony po złamaniu nogi całe dni spędza przy oknie. Przeglądając się życiu mieszkańców wielkiej kamienicy szybko poznaje ich zwyczaje, sekrety i nawet wpada na trop zbrodni. Zestawiając fabułę filmu z „kawałkami” życia, który moż na zatytułować „Szklana ściana”, w pełni uzmysławiamy sobie, że urządzający za tą ścianą nadzorcę nader formalnie musieli traktować swoje obowiązki, skoro przez 6 lat nie potrafili dostrzec złodziejskich praktyk czterech oskarżonych.

MICHAŁ ŁUCZAK

P. S. Sąd Wojewódzki w Poznaniu skazał Kazimierza Metelskiego na 5 lat pozbawienia wolności (kara ta na zasadzie amnestii została obniżona do 3 lat i 4 miesięcy), grzywnę w wysokości 15 000 zł oraz utratę praw publicznych na 3 lata. Ponadto Sąd orzekł wobec tego oskarżonego częściową konfiskatę mienia i zasądził odeń zapłatę 131 000 zł — tytułem odszkodowania — na rzecz PZPS. Także pozostałych ośmiu oskarżonych (byłych pracowników PZPS oraz byłych pracowników PKP, którzy kupowali kradziony spirytus) zostało uznanych winnymi i otrzymało kary. Wyrok nie jest prawomocny.

Było ich czterech, a pracowali w Poznańskich Zakładach Przemysłu Spirytusowego. Jeden pełnił funkcje manewrowego i ustawiaza na bocznicy kolejowej, drugi — m. in. pobierał próbki z cystern, dwóch pracowało w magazynie spirytusu retyfikowanego przy kranach, z których lał się lub... kapał w płyn. Trzech, jeśli wierzyć opiniom, uchodziło niemal za wzorowych pracowników. Oto jedna z nich (cytat in extenso):

„Z pracy wywijały się dobrze. Był pracownikiem bardzo zdyscyplinowanym, posiadał poczucie obowiązku służbowych, cieszył się poważaniem wśród bezpośrednich przełożonych i współpracowników. Aktywnie pracował społecznie”.

Tylko jeden spośród tej czwórki — manewrowy Kazimierz Metelski — nie otrzymał laurki. Oceniono go tak: „W okresie pracy nie zanotowano żadnych nagan. Był pracownikiem zdyscyplinowanym”.

Widać tu powściągliwość. Nic dziwnego, skoro pod koniec roku 1972 K. Metelski został prawomocnie skazany za kradzież spirytusu, a opinie sporządzono pod koniec 1974. W tej sytuacji razi zwrot „był pracownikiem zdyscyplinowanym”, jako że zdyscyplinowanie i kradzież tyle mają ze

Jeśli już mowa o gastronomii, to warto dodać, że w Poznaniu w kilku barach szybkiej obsługi i restauracjach, które mają być otwarte na sezon, dostępnych będzie 600 miejsc. Niebawem otworzy swe podwoje — po bardzo długo trwającym remoncie — bar „As” przy pl. Wolności.

Informacja dla wybierających się w góry. Jak donosi prasa krakowska, 20 lipca oddane będzie do użytku schronisko na Lubaniu. W tym samym terminie ma być zakończona budowa domu wycieczkowego Homole i adaptacja karczmy w Jaworkach k. Szczawnicy. Ale dopiero w połowie września przyjmie gości nowy dom wycieczkowy (52 miejsca) w Cielichowie.

Natomiast wybierających się na Wągrowiec i Mazury czeka nowy hotel „Gromady” w Olsztynie (220 miejsc) i hotel „Wodnik” w Giżycku (120 miejsc). Tutejsza gastronomia wzbogaciła się o 37 nowych placówek.

Sądząc z licznych meldunków, tegoroczny sezon powinien być atrakcyjniejszy dla wielu turystów i wczasowiczów. W licznych bowiem regionach kraju, zadbane o to, by turysta miał gdzie spać i mógł zaspokoić swe potrzeby konsumpcyjne.

E. C.

oraz motele i pola namiotowe, co godne jest szczególnego podkreślenia, gdyż podnosi znacznie standard wygód, jakie oferuje się wędrującym po kraju.

Nowy ośrodek campingowy powstaje w cieszyńskiej dzielnicy „Pod Wałką”. Stanie tu pawilon noclegowy na 150 miejsc oraz urządzony będzie pole namiotowe dla tyluż osób. Cały teren będzie należał do zagospodarowania. Lokalizacja takiego ośrodka w pobliżu granicy usprawni obsługę turystów wyjeżdżających do CSRS, na Węgry i dalej — na południe Europy.

Biurow Usług Turystycznych „Pomerania” na Wybrzeżu Szczecińskim zakończyło w porę modernizację szeregu campingów, m. in. w Kamieniu Pomorskim, Dziwnowie, Rewalu i Pogorzeli. Nowy ośrodek na 110 miejsc zorganizowano w Pobierowie. Ponadto w tym regionie kraju urządzono blisko 100 nowych pól namiotowych i parkingów leśnych. Natomiast w rejonie sądeckim na turystów i wczasowiczów czeka blisko 3 000 miejsc noclegowych w domach wycieczkowych i schroniskach oraz około 6 000 w kwaterek prywatnych. Sądecka gastronomia sygnalizuje, że przygotowała dodatkowo 5 000 miejsc w restauracjach i barach szybkiej obsługi.

Dwie postacie liryzmu

Zbliża się koniec kolejnego sezonu artystycznego Filharmonii Poznańskiej. Był to sezon pracowity, urozmaicony, obfitujący w wydarzenia ponadprzeciętne. Typowe symfoniczne programy koncertowe przeplatane były z innymi formami prezentowania muzyki, jak recitale, koncerty kameralne, chóralki, czy też wykonywanie wielkich dzieł wokalo-instrumentalnych. Wspaniałym akcentem ostatniej fazy sezonu są dwa arcydzieła Jana Sebastian Bacha: wykonana niedawno Wielka Msza h-moll oraz zaplanowane na 26 czerwca wykonanie Magnificatu. Tak więc symfoniczny koncert, który odbył się w ubiegły piątek należy uznać za ostatnią tego typu imprezę mijającego sezonu Filharmonii.

Jak przystało na zakończenie, był to koncert dobry i interesujący zarówno ze względu na program jak i osoby wykonawców. Kazimierz Wilkomirski występujący tym razem w roli dyrygenta oraz Elżbieta Zajacówna, uczestniczka i laureatka kilku krajowych i zagranicznych konkursów. Również członkowie orkiestry postarali się o to, by na czas wakacyjnej przerwy pozostawić w słuchaczy trwałe i jak najlepsze wrażenie. Kazimierz Wilkomirski, znakomity muzyk i wychowawca szeregu pokoleń wiolonczelistów, jako dyrygent odznacza się szczególną wrażliwością na barwność i miękkość brzmienia orkiestry. Głębię wyrazu muzycznego uzyskuje on bez przechlania się w stronę patosu. Owe tendencje do osiągnięcia miękkości brzmienia i prostoty ekspresyjnej zlaodziły nawet nie co patetyczny charakter właściwy muzyce Wagnera. Wstęp do Tristana i Izoldy oraz Śmierć Izoldy z tego dramatu muzycznego przepojone były niezwykle szlachetnym liryzmem i swego rodzaju filozoficzną zadumą. Z tych też względów wykonanie to pozostało mi długo w pamięci jako jedno z ciekawszych.

Podobne podejście interpretacyjne dyrygenta można było zaobserwować w Rapsodii litewskiej Mieczysława Karłowicza. W tym

utworze ujawnił się także niemały temperament muzyczny Wilkomirskiego, dozwolony jednak z pełną świadomością we właściwych proporcjach w stosunku do zawartych w kompozycji, wyrazowych treści. Nie była to zatem żywiołowa werwa cechująca wielu mniej doświadczonych wykonawców. W odtwórczej sztuce tego artysty dominuje wysokiej klasy kultura muzyczna wypływająca z szacunku do wykonywanego dzieła, z dążności do możliwie wiernej oddania rzeczywistych intencji twórcy.

Takim imperatywem wewnętrznym kierował się zapewne Kazimierz Wilkomirski przy dokonywaniu orkiestrowej transkrypcji siedmiu Mazurków fortepianowych Karola Szymanowskiego. Powstała w ten sposób Suita odznacza się absolutną wiernością wobec tekstu pierwowzoru. Nietrudno też zauważyć dużą dbałość o zachowanie autentycznej kolorystyki fortepianowych miniatur. Słucha się tej Suity z zainteresowaniem, choć prawdę mówiąc, bardziej mi odpowiada naturalne, fortepianowe brzmienie Mazurków, co zapewne wynika z ukształtowania już nawyków słuchawych.

Elżbieta Zajacówna wykonała Koncert fortepianowy G-dur Beethovena. Pianistka grała swą partię szlachetnym, wysubtelizowanym dźwiękiem, co stanowi niewątpliwą zaletę pianistyczną. Z drugiej jednak strony takie nieomal liryczne potraktowanie całej i części utworu oddziaływało nieco nuciaco, gdyż pozbawiło kompozycję zawartych w niej napięć. Konceptcja ta wypływała przecież ze świadomego wyboru artysty, a nie z braku szerszych możliwości, których posiadanie Zajacówna potrafiła udowodnić choćby w wielu fragmentach finałowego Ronda.

ANDRZEJ SATURNA

Konkurs na fraszkę aforyzm i dowcip rysunkowy

Klub Dziennikarza i redakcja wrocławskich „Wiadomości” — z okazji tradycyjnie obchodzonego we Wrocławiu „Święta Kwiatów” — ogłosiły konkurs na fraszkę, aforyzm i dowcip rysunkowy na temat kwiatów (termin nadsyłania prac pod adresem Klub Dziennikarza 50-021 Wrocław, ul. Świdnicka 39 do 10 lipca br. Liczba prac — dowolna. Format rysunku — A-4. Najlepsze rysunki eksponowane będą na wystawie kwiatów we Wrocławiu 22 lipca br. Fraszki, aforyzmy i rysunki będą publikowane we wrocławskiej prasie.

Na zwycięzców konkursu czekają nagrody pieniężne na łączną sumę 7 800 zł oraz nagrody rzeczowe. (x)

Oczy i uszy z Sali Głównej

Dokończenie ze str. 3

się półpięścieniem nad ekranami, wyświetla się ogólne dane o locie: „5 grudnia, środa. Sojuz okrążenie nr 35...”

Na tej tablicy wyświetla się informacje o początku i końcu seansu łączności ze statkiem na orbicie, o stacjach naprowadzania na dany okrążeniu. Świeci się również napis „Apollo” z podaniem tych samych danych co i dla Sojuza. Oczywiście, że w grudniu roku bieżącego na tej tablicy nie było tych liczb, bo w Kosmosie nie było także amerykańskiego Apolla.

Lewa tablica świetlna zawiera informacje balistyczne. Dane napływają bezpośrednio z komputera. Tu podaje się parametry orbity, czas zasięgu radiowego każdej stacji namiarowej. Na ekranie pra-

Pożegnać się i nie zapomnieć

(Od naszego wysłannika)

W ubiegłym tygodniu pierwsze grupy młodzieży reprezentujące wszystkie województwa wyruszyły z Wałcza na swoje turystyczne szlaki. Prawie 14 tysięcy młodzieży polskiej, zrzeszonej we wszystkich swoich organizacjach, rozpoczęło największą tegoroczną imprezę turystyczną młodzieży: VIII Centralny Rajd „Szlakami Zdobywców Wału Pomorskiego”. I choć młodzież z poszczególnych ekip odbywała codziennie kilkusetkilometrowe wędrówki trasy upamiętnionej bohaterstwem żołnierza polskiego i radzieckiego, choć każdego wieczora pionoło obozowe ognisko — nie tylko to pozostanie w pamięci uczestników wielkiej imprezy, której punkt finałowy wyznaczono w Szczecinku.

Zakończenie Międzynarodowych Targów Technicznych

Dokończenie ze str. 1

traktów z ZSRR, NRD, Czechosłowacją oraz RFN, Francją, Szwecją, Belgią, Austrią, Wielką Brytanią, Włochami i USA. Największym kontraktem zawartym na MTT jest umowa eksportowo-importowa pomiędzy PHZ Mera-Matronex, a radziecką centralą Elektronorgtehnika, ogólnej wartości 322 mln zł dew. Będzie ona realizowana w latach 1977—1980. Na mocy tej umowy Polska eksportować będzie do ZSRR zespoły napędowe do kas rejestrujących, a przedmiotem naszego importu staną się elektroniczne kalkulatory oraz kompletne kasy sklepowe.

Dyrektor MTP — Henryk Sitarek poinformował, iż zaraz po zakończeniu MTT przystępuje się do przygotowań do następnych tegorocznych imprez targowych: Targów Artykułów Konsumpcyjnych „Takon”, Jesiennych Targów Krajowych, oraz salonu specjalistycznego „Komex”, poświęconego, urzędniom do ochrony naturalnego środowiska człowieka. Równolegle prowadzone będą przygotowania do przyszłorocznych salonów: Salméd (aparatury medycznej) oraz Interbiuro (urządzenia do wyposażenia biur). Wystawcy z Jugosławii, Austrii i Wielkiej Brytanii zwrócili się do Zarządu MTP z propozycją wybudowania nowych pawilonów dla swych kolektywnych ekspozycji, a USA zamierzają zmodernizować swój pawilon.

W ostatnim dniu targów zawarto również kilka dużych kontraktów. W Bumarze podpisano wieloletnią umowę specjalistyczną i kooperacyjną z Jugosławią, dotyczącą produkcji ładowarek, mostów napędowych i koparek. Centrala Polserwisu sprzedała do Rumunii wysoko wydajny kompleksowy i wielooperacyjny proces technologiczny dla kompletnej walcowni i ciągarni rur kotłowych, a Navimor do Włoch jachtu wartości 12 mln dolarów.

Wczoraj na Targach przebywało też kilka oficjalnych de-

legacji zagranicznych. Z Norwegii przyjechał Minister Handlu Zagranicznego Einer Mag-nussen, z Węgier wiceminister Handlu Zagranicznego Jenő Tordai a z Jugosławii dyrektor naczelny zakładów „Zastava” Milendo Bojanic. (map)

Sesja WRN w Kaliszu

Dokończenie ze str. 1

mieszkańców. O możliwościach wykorzystania szans dalszego rozwoju mówili radni w dyskusji.

W następnych punktach inau-guracyjnej sesji w Kaliszu wy-brano siedem stałych komisji WRN oraz ich przewodniczących i uchwalono regulamin pracy Rady. Powołano także Komisję Orzecznictwa do Spraw Wykroczeń przy województwie kaliskim oraz Wojewódzką Komisję Odznaczeń Państwowych. (kos)

Pod auspicjami ONZ

Światowa Konferencja Kobiet w Meksyku

Chociaż Światowa Konferencja Kobiet, organizowana pod auspicjami ONZ w stolicy Meksyku rozpoczyna się dopiero w czwartek 19 bm., już w poniedziałek 16 czerwca miasto Meksyk powitało setki delegatów z całego świata.

Konferencję poprzedziło spotkanie dziennikarzy, którzy w liczbie 1500 przybyli ze wszystkich kontynentów. Jego uczestnicy opowiedzieli się za koniecznością gruntownej rewizji Karty Praw Człowieka i Obywatela NZ, w celu zapewnienia kobietom całego świata równych praw z mężczyznami.

powiedzialni za działania głównych urzędów pokładowych statku. W trzecim rządzie siedzi zmianowy kierownik lotu, jego zastępca od kierowania stacjami namiarowymi, dyżurny kosmonauta utrzymujący łączność radiową z załogą statku. Mój kolega Włodzimierz Dżanibekow przygotowuje się do kolejnego seansu łączności z załogą.

W czwartym rządzie — mój sę pracy kierownika lotu, dyrektora technicznego projektu i kierownika technicznego ośrodka. Tu przewidziano miejsce również dla tłumacza. W ostatnim rządzie — fachowcy odpowiedzialni za pracę służb technicznych ośrodka. Oto cały personel. Tym ludziom pomaga jeden ogromny zespół fachowców, pracujących w salach i pokojach drugiego piętra. To fachowcy od balistyki, telemetrii, łączności, lekarze, grupa kierująca eksperymentami, namiarom i ratunkowa. Ci współdziałają ściśle z Salą Główną.

ALEKSY LEONOW

Dary firm zagranicznych na Centrum Zdrowia Dziecka

Trzy zagraniczne firmy uczestniczące w Międzynarodowych Targach Technicznych w Poznaniu postanowiły przyczynić się do budowy Centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie. Firma brytyjska „J.C.B.” zostawi w Polsce eksponowaną na terenach targowych nowoczesną koparko-ładowarkę, a uzyskana z jej sprzedaży w kraju kwota, przeznaczy się na fundusz budowy centrum. Z kolei amerykańska firma Allen Group (jej biuro wiedeńskie), przekazała na rece przedstawicieli władz stolicy akt zdawczo-odbiorczy na mój nie samochodów przeznaczona dla Warszawy. Równocześnie firma Alfred Kaerhre z RFN ofiarowała wysokociśnieniowy agregat do mycia parowozowego samochodów. Dochód uzyskany z użytkowania myjni i agregatu — zgodnie z życzeniem ofiarodawców — ma również zasilić fundusz inwestycyjny budowy Centrum Zdrowia Dziecka. (PAP)

Neofaszyści w Norwegii

SS prawozorem młodzieżowej „Żelaznej gwardii”

Norweska opinia publiczna została ostatnio poruszona wiadomościami o odradzeniu się w Norwegii ruchu faszystowskiego i powstawaniu coraz nowych komórek neonazistowskich. Jak informuje zbliżony do kół rządowych „Arbeiderbadet”, liczne reakcyjne ekstremistyczne organizacje młodzieżowe odbywają ćwiczenia z bronią w ramach tzw. „Żelaznej gwardii”, której prawozorem jest SS.

Norwescy neonaziści wystąpili nawet w programie telewizyjnym, wykorzystując okazję dla zaręka mowania swej działalności i agitując na rzecz wstępowania do szeregów „Żelaznej gwardii”. Jeden z przedstawicieli ruchu neonazistowskiego, Georg Farre stwierdził, że koordynatorem działania norweskich neonazistów jest znana reakcyjna organizacja młodzieży „Nasjonal Ungdomstykling” (Narodowy Związek Młodzieży) oraz że najliczniejsze organizacje faszystowskie działają w Bergen, Oslo, Stavanger i Moss. Inny neonazista, Tor Petter oświadczył, że norwescy neonaziści zbierają obecnie podpisy dla zalegalizowania nowej partii politycznej „stojącej na prawo od partii konserwatywnej”. Partia ta zamierza w najbliższych wyborach do parlamentu wystawić listę swych kandydatów.

Występ neonazistów w telewizji wywołał zrozumiałe oburzenie. W Stortingu kilku deputowanych zgłosiło interpelację, żądającą przeprowadzenia skrupulatnego śledztwa w sprawie działalności organizacji neonazistowskich. (PAP)

TADEUSZ GOLENIA

Głos Wielkopolski pisał przed 30 laty

12 czerwca 1945 roku ukazał się artykuł pt. „Fabryka H. Cegielski walczy z trudnościami”. Wynikało z niego, że normalny tok produkcyjny uniemożliwia tym zakładom brak wielu precyzyjnych instrumentów, z których ogłosił fabrykę hitlerowski okupant. Mimo to do dnia, w którym opublikowano wspomniany artykuł „H. Cegielski” wyprodukował 12 nowych lokomotyw.

Tegoż dnia zamieszczono również informację, że mimo licznych postulatów mieszkańców zamek poznański nie zostanie zburzony (dzisiejszy Pałac Kultury).

W następnym wydaniu, 13 czerwca, pisano m. in. że w Poznaniu ustalono należności za zużycie prądu, gazu i wody. Jeśli chodzi o zużycie prądu, to ustalono stawkę po 1 fenig równy 1 grosz za każdy kilowat zużyty przed 22 styczniem 1945 r., natomiast po 2,50 zł za każdy kWh zużyty po dniu 17 lutego. Wprowadzono też zmiany w rozdziale artykułów pierwszej potrzeby na kartki. Np. można już było otrzymać cukierki i zapalki. „Głos” informował także te-

go dnia, że podjęły pracę rejonowe komisje mieszkaniowe (było ich 7), że rozpocznie wkrótce nauczanie Uniwersytet Powszechny im. J. Kasprzowicza. Na jego siedzibę wybrano gmach szkoły przy ul. Berwińskiego 1/2.

„Głos” z 15 czerwca zamieścił sprawozdanie z ogólnopolskiej konferencji w Warszawie, poświęconej odbudowie kraju. Konferencja ta przyjęła projekt likwidacji wojen wszystkich pozostałości wojennych w ciągu 15 lat. W tym okresie zamierzano usunąć wszystkie ruiny i odbudować zniszczenia.

Po znacznej przerwie w wydaniu z 16 czerwca powróciły na łamy ogłoszenia drobne. W miarę stabilizowania się życia codziennego i gospodarki regionu, na łamach „Głosu” coraz częściej zajmować zaczęły sprawy publicystyka. Do części szpalty publicystyka. Jednym z przykładów był artykuł o ko- z przykładowo był artykuł o ko- nieczności pełnego zrozumienia wsi dla akcji świadczeń rzeczowych w postaci dostaw różnych produktów rolnych. Opublikowano ten artykuł również 16 czerwca. (ec)

W dwustopniowej strukturze terenowych organów władzy i administracji państwowej zasadniczo wzrasta rola gminy — ognia najbliższej związanej z potrzebami terenu i rozstrzygającego podstawowe sprawy mieszkańców. Od jakości i sprawności funkcjonowania gmin, od faktycznego zacieśnienia się na tym szczeblu władzy więzi z ludnością zależeć będzie w dużym stopniu powodzenie trzeciego etapu reformy terenowych organów władzy i administracji.

Proces kształtowania się nowych gmin i ich umacniania, rozpoczął się przed trzema laty. Minął więc okres pozwalający na podsumowanie pierwszych doświadczeń. Można pokusić się o próbę odpowiedzi na pytanie: na ile gminy stały się samodzielnymi jednostkami administracji i gospodarki, oświaty i kultury. Na ile utworzenie gmin ułatwiło życie mieszkańcom tej podstawowej jednostki administracyjnej.

Sprawy te stały się przedmiotem kolejnej dyskusji z cyklu „Forum: pytań, opinii, wniosków”, zorganizowanej z inicjatywą „GŁOSU WIELKO POLSKIEGO” w siedzibie gminy Wieleń Północny, w województwie pilskim.

W dyskusji udział wzięli: Henryk Brandt — naczelnik gminy, Wojciech Biliński — szef gminnej Spółdzielni Kółek Rolniczych, Paweł Jurczenko — dyrektor Gminnej Szkoły Zbiorczej, Ryszard Krzewicki — dyrektor Przedsiębiorstwa PGR Miedzylesie, Jan Podolak — I sekretarz Komitetu Gminnego PZPR, Stanisław Sobków — kierownik gminnej służby rolnej. Z ramienia redakcji „Głosu” dyskusję prowadził red. Kazimierz Marcinkowski.

Poniżej zamieszczamy skrót magnetofonowego zapisu dyskusji.

„GŁOS”: — Bardzo ważnym krokiem w procesie umacniania gminy było utworzenie organu administracji państwowej w postaci naczelnika i jego urzędu. Po raz pierwszy na tym szczeblu administracji naczelnik otrzymał tak ważne kompetencje. Jak pan wszedł w swoją rolę?

H. BRANDT: — Nie było czasu się zastanawiać.

P. JURCZENKO: — Naczelnik rozkręca się nam w miarę nabywania doświadczenia. Jest to chyba normalne na każdym nowym stanowisku. Istotne jest to, że coraz lepiej potrafi rozłożyć zadania na pracowników urzędu. Z początku chciał wszystko robić sam.

Naczelnik się sprzeciwia

H. BRANDT: — Najpierw umiał pracować, potem nauczył się kierować. (śmiej)

P. JURCZENKO: — Musimy zdawać sobie sprawę, że wraz z przejściem do etapu gminy następują pewne przewartościowania w mentalności ludzi. Kiedyś stosunek między gromadzką radą narodową a przewodniczącym jej prezydium wyglądał tak, że przewodniczący wykonywał ściśle to, co rada mu poleciła. Wynikało to również ze słabości tej kadry, braku odpowiedniego wykształcenia itd. Teraz wzrost kompetencji naczelnika niektórych ludzi zaskakuje. Zdarzyło się na przykład, że nasz naczelnik podważył decyzję jednej z komisji rady. To jest coś nowego.

J. PODOLAK: — Wynika to z tego, że za realizację ogólnego planu rozwoju społecznego i gospodarczego gminy czuwa gminna rada narodowa, jednak organem wykonawczym jest naczelnik, który w szczegółach musi podejmować decyzję na własną odpowiedzialność. Sądzę, że świadomość funkcjonowania tego mechanizmu władzy i administracji jeszcze się utrwala.

P. JURCZENKO: — Trudno wyobrazić sobie wzrost odpowiedzialności bez wzrostu kompetencji.

„GŁOS”: — Czy idąc w parze z utworzeniem gminy koncentracja środków finansowych zwiększyła możliwości skuteczniejszego zaspokajania najpilniejszych potrzeb społecznych?

H. BRANDT: — Niewątpliwie tak. Na przykład środki na kulturę skoncentrowaliśmy na remoncie dwóch sal wiejskich: w Zielonowie i Kocieniu. Jest to remont gruntowny, przedłużający funkcjonowanie tych sal na długie lata. Gromadzka rada byłoby stać na załatwienie dachu i po pewnym czasie znów byłby kłopot. To samo dotyczy komasacji środków na utwardzenie dróg. Obecnie budujemy drogę No we Dwory — Zielonowo. Dowożenie dzieci do szkoły zbiorczej dofinansowywał nam początkowo były Urząd Powiatowy — w tym roku je stęmy już pod tym względem samowystarczalni.

Słuszność decyzji

„GŁOS”: — Dla przeciętnego mieszkańca gminy najważniejszym kryterium funkcjonowania władzy i administracji w nowym układzie — jest chyba czas i sposób załatwiania jego sprawy w Urzędzie Gminy. Na podstawie tego jak zostanie tam obsłużony, będzie kształtował opinię o pracy urzędu.

H. BRANDT: — Podam najważniejszą w tym kontekście liczbę: w roku ubiegłym wydaliśmy w sprawach rolników indywidualnych tysiąc trzysta decyzji.

„GŁOS”: — Ile było odwołań?

H. BRANDT: — Siedem. Z tego uchylone zostały dwie nasze decyzje.

J. PODOLAK: — Dowiedziałem się ostatnio, pochwalono nas zresztą za to, że jeśli chodzi o szybkość załatwiania spraw związanych z przekazywaniem ziemi w zamian za rentę państwową, to jeszcze niedawno byliśmy w czołówce poprzedniego województwa poznańskiego.

P. JURCZENKO: — W naszych warunkach jest to sprawa niezwykle istotna, bowiem rolni-

ników przekazujących ziemię jest stosunkowo dużo. Dzięki temu, że formalności z tym związane można załatwić właśnie tutaj, w Urzędzie Gminy, wyraźnie skróciła się droga między obywatelami a władzą. To samo dotyczy kwestii rozbiórkowych czy remontów. Odpowiednie decyzje może podjąć naczelnik, który ma w swoim urzędzie technika budowlanego.

H. BRANDT: — Trzeba jednak powiedzieć i to, że jeśli idzie o obrót ziemią, to nie mamy jeszcze pełni tych kompetencji, których wymagają warunki. Wyjaśnię w czym rzecz. W tej chwili mamy w gminie sześćset trzydzieści jeden gospodarstw indywidualnych. W roku osiemdziesiątym będziemy ich mieć około dwieście. Pozostałe bowiem, na skutek podziału wiejskich gospodarstw, zostaną przekazane w zamian za rentę — państwu. Oczekuje więc nas w najbliższym pięcioleciu ogromny ruch ziemią.

R. KRZEWICKI: — Nieraz się zdarzy, że grunt zdawany znajdzie się pośród obszaru pegeerowskiego. Wiąże się to z bardzo ważną sprawą scalania i wymiany gruntów, co powinno znaleźć się — i o ile wiem, znajdzie się — w kompetencji naczelnika gminy.

H. BRANDT: — To wymaga jednak obecności geodety w urzędzie gminy.

Mechanizm się dociera

„GŁOS”: — Mówimy więc o tym, co jeszcze dociera się w funkcjonowaniu instancji pierwszego szczebla. Co ponadto przeszkadza panu, jako naczelnikowi gminy, by poczuł się pan w pełni gospodarzem odpowiedzialnym za sprawy swojego terenu?

H. BRANDT: — Ustawa o radach narodowych mówi, że jednostki gospodarcze działające na terenie gminy podporządkowane są naczelnikowi bezpośrednio i pośrednio. To utrudnia koordynację działania, na którą kładzie się taki nacisk. Nieraz do narady koordynacyjnej nie można doprowadzić, ponieważ dyrektor „podporządkowanym pośrednio” trudno się na nią wybrać. Pewnie z braku czasu. A tymczasem obecność ta byłaby bardzo pożądana, bowiem dyrektor widzi swój zakład, natomiast niekiedy zdarza się, że nie widzi terenu, na którym działa i na który oddziałuje.

„GŁOS”: — Przy omawianiu funkcjonowania władzy w państwie na jej podstawowym szczeblu, nie można pominąć sprawy współdziałania organów władzy i administracji państwowej z instancją polityczną. Mówiąc konkretnie: jak układa się współpraca naczelnika gminy i sekretarza Komitetu Gminnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej?

Instancja inspiruje

J. PODOLAK: — Jest rzeczą oczywistą, że jako instancja partyjna musimy patrzeć na środowisko, w którym działamy, okiem gospodarza i mobilizować społeczność gminną do działań gospodarczych. Nie oznacza to jednak dublowania czy wyłączenia administracji — idzie raczej o jej inspirowanie. Spora tu zasługa naszych podstawowych organizacji partyjnych, zwłaszcza tak żywotnych, jak w Przedsiębiorstwie PGR Miedzylesie, w Wieleń, Dzierżynie, Nowych Dworach, Kocieniu. Mamy doirzały i doświadczony aktyw. Dzięki temu możemy stawić czoła wielu jeszcze problemom czekającym na rozwiązanie.

„GŁOS”: — Działając coraz bardziej samodzielnie...

J. PODOLAK: — A tak. Toteż dziwiłem się, kiedy — zdarzało się to wprawdzie rzadko — traktowało się początkowo gminę jak malca, którego powiat musiał prowadzić za rękę, bo chłopczek nie dałby sobie rady.

„GŁOS”: — Była mowa o aktywie partyjnym. A reszta społeczeństwa?

H. BRANDT: — Niemal każda państwowa złotówka wspiera społeczny wysiłek mieszkańców. Ludzie widzą jak wiele się wokół nich dzieje, jak zmienia się na lepsze — i chcą to lepiej przyspieszyć. Tylko dlatego możemy porwać się na budowę basenu kąpielowego systemem gospodarczym. By zobaczyć wyniki dotychczasowej aktywności społecznej mieszkańców — wystarczy przespacerować się po Wieleń.

J. PODOLAK: — Sa oczywiście sprawy, które przerastają nasze lokalne możliwości. Przykład — odbudowa i zagospodarowanie ruin zamku Saniechów. Potrzeba na to około trzydziestu milionów złotych. Trzeba też będzie ruszyć z budownictwem mieszkaniowym: przypomina o tym plynność zalogi wielońskiego tartaku.

„GŁOS”: — Od tego w jaki sposób uda nam się rozwiązać sprawy waszego terenu, zależeć będzie obraz władzy gminnej w oczach mieszkańców gminy Wieleń Północny.

J. PODOLAK: — Z tego zdajemy sobie doskonale sprawę. Cudów nie ma — co zrobimy, tak będziemy się liczyć. Każdy nowy chodnik, każdy nowy budynek, elewacja, sprawnie załatwiona sprawa, każdy nowy sklep, będzie cegiełką, która budować będzie nasz autorytet. Nic innego.

„GŁOS”: — Dziękujemy za udział w naszym spotkaniu.

Dyskusję opracował:

KAZIMIERZ MARCINKOWSKI

STRONA

GŁOS — 18 VI 1975

7

Gmina

coraz

samodzielniejsza

„GŁOS”: — Przypomnijmy, w jaki sposób powstała gmina Wieleń Północny.

H. BRANDT: — Z połączenia dwóch gromad: Dzierżyno Wielkie i Wieleń Północny. Nie jest to więc gmina duża, liczy niespełna pięć tysięcy mieszkańców.

„GŁOS”: — Łączenie gromad nie zawsze przebiegało bezkonfliktowo, dawały znać o sobie urazy, tradycje silne w środowisku wiejskim, a tak też ambicje...

J. PODOLAK: — Nie jest tajemnicą, że mieszkańcy Dzierżyna Wielkiego dość podejrzliwie patrzyli na „przenoszenie” władzy do Wieleń. Obawiali się, że nowa władza będzie dbać tylko o swój, to znaczy Wieleński, teren.

R. KRZEWICKI: — Może to nawet trochę śmieszyć, ale niemal odwrotne obawy żyli mieszkańcy Wieleń, kiedy zobaczyli, że kilka odpowiedzialnych stanowisk w Urzędzie Gminy zajęli pracownicy dawnej gromadzkiej rady narodowej z Dzierżyna.

J. PODOLAK: — Myślę, że to było w ogóle cechą gromad, z których każda miała swoje plany i ambicje, przerastające na ogół ich możliwości. W naszym wypadku, podobnie zresztą jak w innych gminach, te obawy nie sprawdziły się. Stało się tak dlatego, że ludzie zobaczyli, iż nasz interes upatrujemy w rozwoju całego obszaru działania, w poprawie warunków życia wszystkich jego mieszkańców. Naszą uwagę kierujemy tam, gdzie są najpilniejsze potrzeby. Przystanek autobusowy budujemy teraz akurat w Dzierżynie, bo tam najbardziej go brak.

P. JURCZENKO: — Dzięki powstaniu gminy ludzie uczą się myśleć innymi kategoriami, bardziej ogólnymi.

R. KRZEWICKI: — Duże znaczenie ma również i to, że powstał Urząd Gminy z prawdziwego zdarzenia, obsadzony przez ludzi młodych, znających swoją rolę i zadania.

Szkoła równa w górę

„GŁOS”: — Awans gminy polega nie tylko na jej wzmocnieniu jako ośrodka władzy terenowej i administracji, choć jest to element bardzo istotny w uwolnieniu się z administracji państwowej i pogłębianiu demokratyzacji życia. Wzmocnieniu ulegają także wszystkie gminne ognia gospodarcze, usługowe, kulturalne i oświatowe. Weźmy przykład szkoły gminnej jako szkoły zbiorczej wyższego typu...

P. JURCZENKO: — Nasza szkoła gminna działa od pierwszego września siedemdziesiątego trzeciego roku. Dzisiaj możemy stwierdzić, że spełnia wyznaczoną rolę. Zaczynamy równać, bo nie mogę powiedzieć, że już wyrównaliśmy — do poziomu szkół w mieście. Jest to możliwe dlatego, że mamy dużo lepsze wyposażenie w sprzęt i pomoce naukowe a także coraz więcej nauczycieli-specjalistów. Obecnie czterech nauczycieli ma wykształcenie wyższe, czterech studiuje, trzech przygotowuje się do podjęcia nauki w szkołach wyższych.

„GŁOS”: — Czy zgodnie z założeniami poszerzył się także profil szkoły?

P. JURCZENKO: — Wiele kierunków działania, przewidzianych dla zbiorczej szkoły gminnej znalazło u nas praktyczne zastosowanie: mamy trzy klasy specjalne, dwie klasy uzawodowione oraz dwa oddziały podstawowego studium zawodowego, z którego korzystają starsi. Taki model szkoły gminnej znalazł pełną aprobatę naszej społeczności, mimo — dodajmy — początkowej rezerwy.

J. PODOLAK: — Gdyby teraz odwrócić sytuację i podjąć próbę likwidacji szkoły zbiorczej...

R. KRZEWICKI: — To by dopiero była wrzawa!

„GŁOS”: — Czy powstały również nowe organizacje gospodarcze?

W. BILIŃSKI: — Owszem. — Spółdzielnia Kółek Rolniczych z siedzibą w Dzierżynie Wielkim. Pozwoliło to na skoncentrowanie środków i maszyn rozproszonych przedtem w trzynastu kółkach i dwóch międzykółkowych bazach maszynowych. Zaczęliśmy też stosować inne metody działania. Jeśli na przykład kosimy u rolników trawę, to kompleksowo, w całej wsi. Potem możemy przerzucić cały sprzęt na inny teren. Spółdzielnia Kółek Rolniczych jest też zupełnie innym partnerem dla Państwowego Gospodarstwa Rolnego, odpowiedniejszym niż dawniej słaba baza międzykółkowa. Inaczej wyglądają możliwości kooperacji z pegeerem, korzystania z jego specjalistycznego sprzętu.

Przykłady pociągają

R. KRZEWICKI: — Pomagamy nie tylko nam. Właśnie dzisiaj było u mnie dwóch rolników indywidualnych z Folszyna, którzy od szeregu dni stali z koszeniem trawy, bo nie mogli znaleźć części do swoich kosiarek. Do stali je od nas. Nawiasem mówiąc, rolnicy nigdy się tak nie spieszyli z pokosem traw, przeważnie czekali z tym „do Jana” czyli dwudziestego czwartego czerwca.

„GŁOS”: — Czyby podzielał tu przykład pegeeru?

R. KRZEWICKI: — Oczywiście, przecież rolnicy widzą, że my kończymy pierwszy pokos. Przykład ten działa również jeśli chodzi o zużycie nawozów sztucznych oraz stosowanie innych zabiegów składających się na kulturę rolną.

„GŁOS”: — A co szef gminnej służby rolnej powie o wynikach gospodarczych w swoim rejonie działania?

S. SOBKÓW: — Nie potrzebujemy się ich wstydzić, mimo że gospodarujemy przeważnie na gruntach najniższej klasy. W ubiegłym roku zamiast planowanych trzech milionów litrów mleka skupiliśmy trzy miliony osiemset osiemdziesiąt tysięcy litrów, zamiast planowanych siedemset ton żywności nasi rolnicy sprzedali państwu osiemset osiemdziesiąt ton, zebrałiśmy osiemdziesiąt kwintali siana z hektara, sto osiemdziesiąt kwintali ziemniaków. Jest to między innymi wynik rosnących kwalifikacji naszych rolników: około dwustu młodych następców gospodarstw może się wykazać tytułem rolnika kwalifikowanego.



By dostrzec zmiany, wystarczy pospacerować po centrum Wieleń Północnego. Na pierwszym planie (po prawej) siedziba Urzędu Gminy.

Fot. — K. Marcinkowski

Lech gra z Szombierkami

Dzisiaj finał piłkarskiej ekstraklasy sezonu 1974/75

Dzisiaj o godz. 18 rozpoczynają się wszystkie spotkania piłkarskiej ekstraklasy. Będą to już ostatnie mecze sezonu 1974/75, a więc już o godz. 19.45 I liga przestanie mieć dla kibiców jakiegokolwiek niespodzianki.

W czołówce tabel główne trofea rozdzielono już znacznie wcześniej. Mistrzem Polski został chorzowski Ruch, a wicemistrzem mielecka Stal. Kto zajmie trzecie miejsce premiowane startem w pucharze UEFA. Więcej szans da-

jemy wrocławskiemu Śląskowi, grającemu u siebie z ŁKS, który wyprowadzi o jeden punkt Wisłę (wyjeżdża do GKS Tychy).

Jedyny reprezentant Poznania w ekstraklasie może już spokojnie przystąpić do ostatniego spotkania w dobiegającym końcu sezonu. Kolejarze grają w Bytomiu z Szombierkami, drużyną na leżącej do zespołów najbardziej zagrożonych spadkiem do II ligi. Oprócz Szombierek aż cztery jedenastki zgromadziły po 24 punkty: Pogoń Szczecin, ROW Rybnik, Gwardia Warszawa i Arka Gdynia. Wiele wskazuje, iż w II lidze w następnym sezonie grać będą właśnie te dwa ostatnie zespoły. Mają one najgorszą różnicę bramek: Gwardia (21-37) i Arka (23-44), podczas gdy ROW: 21-34, Pogoń: 26-34 i Szombierki: 40-45. A decydować będą nie tylko punkty, ale i bramki. Sądząc po wynikach końcowych kolejek spotkań cała piątka raczej wygra swe spotkania. Cztery spośród zagrożonych spadkiem drużyn grają u siebie: Arka z Polonią, Ruch z Gwardią, ROW ze Stalą, Pogoń z Górnikami i tylko Gwardia na wyjeździe z Ruchem.

W sprawach miejsca w końcowej tabeli możliwych jest kilka wariantów:

- 1) jeżeli więcej niż dwie drużyny będą miały tyle samo punktów decyduje różnica bramek;
- 2) jeżeli różnica będzie identyczna - większa ilość punktów zdobytych w bezpośrednich spotkaniach danych drużyn;
- 3) jeśli i różnica bramek w ta-

Szczypiorniści VII LO wicemistrzami Polski

Informowaliśmy już na łamach „Głosu” o awansie do finału rozgrywek o mistrzostwo Polski szkół ponadpodstawowych piłkarzy rocznych z VII LO. W dniach 7-13 rozegrano w Grodkowie finały, w których główną nagrodą był puchar redakcji „Sportu”. Na si reprezentanci spisali się w tych zawodach bardzo dobrze zajmując II miejsce. W Grodkowie piłkarze rezerwy Poznania osiągnęli następujące rezultaty: pokonali Lublin 27:21, Opole 18:8 oraz ulegli zwycięzcy turnieju Olsztynowi 18:23.

Największy udział w ostatecznym sukcesie mieli: kapitan drużyny T. Łubiński, najlepszy strzelec turnieju: S. Jaroń i bramkarz L. Knaściecki. Wszystkim zawodnikom i ich trenerowi O. Woronkiewiczowi składamy serdeczne gratulacje. (wit)

beli i różnica punktów w bezpośrednich meczach będzie równa, wówczas decyduje różnica bramek w bezpośrednich spotkaniach, gdyby zaś i ta różnica była równa wówczas decyduje stosunek bramek w końcowej tabeli;

4) jeśli ostatnia drużyna w tabeli ma mniej punktów od pozostałych spadła ta drużyna, do pozostałych zajmujących miejsca 15, 14, 13 i ew. dalsze odnoszą się punkty 1, 2 i 3 opisane powyżej;

5) jeśli ostatnie miejsce w tabeli zajmie drużyna, która ma mniej punktów od pozostałych ona spada do II ligi. Jeżeli drużyna na miejscu 14 i 15 zgromadzi tyle samo punktów wówczas o tym, która spadnie decyduje mecz barażowy. W przypadku, gdy w normalnym czasie nie wygra jeden z zespołów, zarządzona zostanie dogrywka 2x15 minut, a jeśli i ona nie da rezultatu zdecydować rzuty karne. (ad)

Międzypaństwowy turniej siatkarzy

Pojutrze inauguracja

Polska ekipa, która weźmie udział w 3-dniowym międzypaństwowym turnieju siatkarzy o puchar Wojewody Poznańskiego i redakcji „Sportu” nie jest już w Poznaniu sama. W poniedziałek późnym wieczorem przyjechała do grodu Przemysław reprezentacja Kuby. Ekipa kubańska liczy 18 osób, w tym 14 zawodników. Goście zza oceanu mieszkają w hotelu „Wielkopolskim”. Dzisiaj Kubańcy przeprowadzą pierwszy trening.

Zdaniem trenera reprezentacji Polski Huberta Wagnera Latynos to silny, wyrównany zespół. Czynią stałe postępy, imponują skocznością. Nieco gorzej jest u nich z koncentracją i taktyką, ale należą bez wątpienia do najlepszych drużyn świata. W ubiegłym roku w Meksyku zajęli VIII miejsce, było to jednak wynikiem dość niefortunnyego dla nich losowania. Właśnie z Kuba Polacy zmierzą się w najbliższy piątek, 20 bm. w inauguracyjnym meczu turnieju w „Arenie”, o godz. 17. Po tym spotkaniu grać będą CSRS z Rumunią. Nad turniejem siatkarzy pa-

Lekkoatletyka

Mecz ZSRR — USA odwołany

Jak oświadczył rzecznik AAU Amatorskiej Federacji Lekkoatletycznej USA z powodu trudności finansowych z jakimi boryka się federacja, nie dojdzie do tradycyjnego, dorocznego meczu lekkoatletycznego ZSRR — USA, który miał się odbyć 4-5 lipca w Kłowie. W związku z powyższym stol także pod znakiem zapytania sprawa udziału drużyny USA w trójmeczu lekkoatletycznym w Pradze w dniach 7-8 lipca z udziałem Czechosłowacji i Polski. W miejsce pełnej ekipy Amerykanów, w obecnej sytuacji, wystąpiłaby propozycja wysłania na mityng w Pradze „mini drużyny” składającej się z jednego zawodnika i zawodniczek w każdej konkurencji. Jak dotąd sprawa ta nie została jeszcze uzgodniona w pełni z Federacją Lekkoatletyczną CSRS. Amerykanie planują natomiast w dalszym ciągu wystawienie pełnej ekipy na mecz z RFN i Afryką, który odbędzie się 18-19 lipca w Durham (Północna Karolina). Reprezentacja USA na trójmecz w Pradze i Durham ustaloną zostanie po zakończeniu lekkoatletycznych mistrzostw USA mężczyzn 20-21 bm. w Eugene (Oregon) i mistrzostw USA kobiet 27-28 bm. w Durham. (PAP)



- To nie moja sprawa

Dziękując wszystkim czytelnikom, którzy przysłali swe uwagi po opublikowaniu w „Głosie” z 11 bm. w cyklu „Co o tym sądzicie” felietonu pt. „To nie moja sprawa”, zamieszczamy poniżej fragmenty niektórych listów.

Doskonale poruszony temat, słuszny i sprawa godna uzdrowienia. Przykładów uprzejmości i życzliwości odnoszenia się do zupełnie obcych ludzi miałbym bardzo dużo, ale z przeszłości. Sam oczywiście po dzień dzisiejszy tak postępuję. Niestety, uchodzę za „poprawiacza świata”.

(1959)
ANDRZEJ NIEDZIELSKI
Mosina

Gdyby na krzywdy ludzkie, na nadużycia i wszelkiego rodzaju świństwa wszyscy reagowali i zwalczali je, byłoby dobrze na świecie. Najważniejsze więc by nie mówić „to nie moja sprawa”. Popieram końcowe zdanie felietonu, że niechęć do zwracania uwagi wynika z obawy przed następstwami, zemstą osobistą itd. (1976)

HELENA KOSOWICZ
Dolsk

Przykre to, ale na pewno prawdziwe. Obserwujemy coraz więcej przypadków

Pele znowu gra

Pele dotrzymał słowa. Podczas swego debiutu w drużynie amerykańskiej „New York Cosmos” strzelił bramkę. Podczas towarzyskiego meczu „Cosmos” — „Dallas Tornado” na nowojorskim stadionie znajdowało się 16 tys. widzów — miliony sympatyków futbolu obserwowało za pośrednictwem TV powrót na boisko brazylijskiej „Czarnej Perły”.

Mecz zakończył się remisem 2:2. Do przerwy prowadziła jedenastka z Teksasu 2:0. W 57 min. Pele podał piłkę Shpiglerowi i ten poprawił rezultat na 1:2. W 67 min. po rzucie rożnym, Pele głową zdołał wyrównać. Fachowcy twierdzą, iż Pele gra „na 70 proc. swej normalnej formy”. (PAP)



Bez rewelacji w szermierczych MP

W dniach 12 — 15 bm. w hali AWF na Bielanych rozegrano indywidualne mistrzostwa Polski w szermierce na rok 1975. Impreza ta była generalnym sprawdzianem naszej czołówki przed oczekującym ją niebawem startem w mistrzostwach świata w Budapeszcie.

Z reprezentantów naszego okręgu najlepszy rezultat wywalczył w szabli Tadeusz Pigula z Zagłębia Konin zajmując 4. miejsce. Koński szermierz to jeden z najlepszych polskich zawodników w tej broni i jak oświadczył trener kadry M. Zakrzewski jego start w Budapeszcie jest prawie pewny. Nie walczył natomiast w Warszawie drugi nasz reprezentant kraju J. Kosiński z Warty ze względu na przebytą niedawno operację łokcia. Zawodnika tego ujrzymy na planyzy prawdopodobnie dopiero jesienią.

Tradycyjnie już dobre rezultaty osiągnęli floreciści Warty. O krok od finału był najbardziej z nich rutynowany A. Kaniowski, który ostatecznie zajął 7. miejsce. Bardzo dobrze spisywał się 21-letni G. Dolata, który w decydującym walce o półfinał prowadził z ekscyzmistrzem świata juniorów Godelem 4:1 by przegrać ją 4:5. Porażka ta zepchnęła poznaniaka na 13. miejsce. Warto odnotować, że drużynowo w tej broni floreciści Warty zajęli II miejsce za bezkonkurencyjnym w kraju AZS Warszawy.

Rezultaty florecistek i szpadzistów nie zadowalały. Jedynie 18. miejsce K. Szymkowiaka (Warta)

Skład kolarzy na MŚ juniorów

W Lozannie rozegrane zostaną od 22 do 26 czerwca I Mistrzostwa Świata w kolarstwie szosowym i torowym juniorów. Reprezentacja Polski, która wystąpi w szwajcarskiej imprezie, składa się z następujących zawodników.

TOR Jan Zak i Adam Baloniak (Ogniwo Szczecin) Radosław Serafin i Ireneusz Olszacki (Spotem Łódź), Andrzej Pajor (Dolmel Wrocław), Andrzej Pietruszka (Wiśniak Łódź) i Krzysztof Zieliński (Orzeł Warszawa).

SZOSA Zbigniew Pieta i Piotr Dobraszak (STOMIL POZNAŃ), Andrzej Piotrowski (LZS Zary), Witold Mokiejewski (Dolmel Wrocław), Piotr Łoniewski (WTC Warszawa), Marek Kluj (LECH POZNAŃ), Janusz Salach (Agromel Toruń), Mirosław Blesiecki (Polonia Warszawa) i Roman Ciesiak (Start Piotrków).

wkradania się do życia indywidualnego jak i społecznego obojętności i tzw. „znieczulicy” wobec spraw publicznych i nie tylko.

Brak odruchów czysto ludzkich na potrzeby drugiego człowieka np. nagle słabnącego na ulicy, proszącego o pomoc w trudach podróżowania itp. Od powiadamy często: „to nie nasza rzecz, niech inni pomogą”. Właśnie inni, a jak oni też od mówią? Gdzie leży przyczyna takiego odwręcenia? Zechciejmy my spojrzeć prawdzie w oczy — w nas samych! W naszych własnych egoizmach, pysze i zarozumiałości, wygodnictwie, w obawach aby nie ucierpiał własne ambicje itd. Dlatego brak współczesnych altruistów, którzy gdyby bardziej publicznie się pojawiali i w zwiększonej liczbie wszystkim żyłoby się o wiele radośniej.

WŁODZIMIERZ REMISZ
Poznań

Autor felietonu trafił w samą sedno sprawy. We wszystkich wywodach znajduje u mnie poparcie. Co więcej, wydaje mi się, że „tumulizm” jest jedną z odmian społecznej znieczulicy ostro krytykowanej przez prasę i te lewiżę. Warto by wprowadzić dla społeczeństwa odznaczenie za współzycie Fair Play. Może ono zdążyłoby chociaż część obojętnych. Podobnie jak sportowcom przysługują takie odznaczenie za sportową postawę (przykład Szurkowski) tak i społeczeństwo mogłoby je przyznawać tym, którzy będą krzewili idee „antytumultuizmu” oraz będą je praktycznie stosować. Obojętność publiczna jest ostatnio tak pospolita, że jej wrogów bierze się za gluchich i nienormalnych. Ten stan rzeczy musimy zmienić my sami. (1979).

PIOTR GABRYEL
Kościan

Słusznie poruszył autor felietonu — „To nie moja sprawa” — problematykę obojętności oraz niedostatek zaangażowania społecznego i obywatelskiego w naszym życiu codziennym. Tylko że widzę tu dwa zakresy spraw: przerastających swym wymiarem możliwości ingerencji jednostki oraz spraw, które jednostka może z powodzeniem uznać za swoje i w konsekwencji pomóc drugiemu człowiekowi. Przykłady podane w felietonie (gromadzenie się tramwajów, zły stan torowiska kolejowego, interesantów przy okienkach pocztowych lub PKO, obsługi stoisk w sklepach) świadczą jednak przede wszystkim że w tych placówkach nie ma gospodarza i dobrej organizacji pracy.

Najwięcej realnych możliwości traktowania „wszystkich” spraw jako swoje, posiada człowiek w bezpośrednim zasięgu swojego warsztatu pracy. Bo każdą pracę można wykonać rzetelnie lub byle jak.

Potrzebne jest ponadto powołanie wyrobienia „zmysłu obywatelskiego” w społeczeństwie, żeby uwaga zwracanych przez innych, nie traktować zawsze jako objawu niezbyt czystości i wrogości osobistej.

TADEUSZ POPIEL
Poznań

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” skrytka pocztowa 1074 60-959 Poznań.

Sport i kalkulacje

Kto dzisiaj jest najlepszym polskim tenisistą? Większość czytelników odpowie zapewne, że Wojciech Fibak. Podobne opinie panują także w tenisowym światku choć być może niektórzy zastrzegliby się, iż brak jest potwierdzenia owego prymatu w tytułach zdobytych w kraju. Zgoda, niech sobie zastrzegają, rzeczywistość inni mają tych tytułów więcej. Niemniej każda polska drużyna w spotkaniu o ligowe punkty bardzo chętnie widziałaby Fibaka w swych szeregach. Można też wyrazić to inaczej: wolaliby nie rozgrywać meczu z zespołem, w którego barwach występuje Fibak.

Widzów, którzy przybyli w sobotę i niedzielę na korty Olimpii na Golecinie czekało wiele niespodzianek. Najpierw okazało się, że wbrew wcześniejszym zapowiedziom do Poznania przyjechała Legia z Niedźwiedzkim i T. Nowickim potem że Fibak grał z Dobrowolskim z Zagłębia Wałbrzych nie w niedzielę — jak podaliśmy — lecz już w sobotę. Za wprowadzenie w błąd czytelników „Głosu” przepraszamy, niestety był to skutek nieścisłej informacji która otrzymaliśmy od Olimpii. Ale największa niespodzianka czekała na sympatyków tenisa w niedzielę Mecz Olimpia — Legia odbył się, lecz bez Fibaka i Niedźwiedzkiego. Poprosiliśmy o wyjaśnienie tej sprawy kierownika sekcji tenisowej Olimpii — Zdzisława Wierczoka.

— Jeszcze w czwartek rano, 12 czerwca nie wskazywało że może nie dojść do meczu Olimpia — Legia. Ale w tym dniu otrzymaliśmy przed południem telegram z Polskiego Związku Tenisowego informujący nas, że w związku z wyjazdem dwóch zawodników Legii — Jacka Niedźwiedzkiego i Tadeusza Nowickiego na turniej Wimbledonu do Anglii spotkanie to ma się odbyć nie 15 czerwca w niedzielę, lecz 3 lipca. Jest przenis, który mówi, że jeżeli dwóch zawodników z jednego klubu zostało powołanych do reprezentacji Polski na turniej zagraniczny, to można przesunąć wcześniej ustalony termin spotkania danej drużyny o ligowe punkty. Ale o wyjeździe wymienionej dwójki wiadomo zapewne wcześniej, stąd trudno się ch-

ba dziwić, że z kolei my odwołaliśmy się od tej decyzji telegraficznie. PZT (sektarz Związku S. Bil) podjął kolejną decyzję: mecz Olimpia — Legia odbędzie się w niedzielę, 15 czerwca bez gler podwójnych które przełożono na termin późniejszy, natomiast Wojciech Fibak i Jacek Niedźwiedzki, a więc dwie pierwsze rakiety w swych zespołach rozegrają swój pojedynek awansem, 13 czerwca w piątek po południu. Już w piątek okazało się, że badany przez lekarza T. Nowicki nie może wyjechać ze względu na stan zdrowia do Anglii, choć może startować w drużynowych mistrzostwach Polski (!). Odpadł zatem argument o wyjeździe zagranicznym dwóch zawodników.

Niedźwiedzki przyjechał do Poznania w piątek wraz z trenerem Radziem, który jednocześnie pełni funkcję wiceprezesa PZT. Przedstawiciele Legii od początku stwierdzali, że nie zgadzają się z ostatnią decyzją PZT, że uważają iż jest ona niesłuszna i że do meczu z Olimpią nie przystąpią. O godz. 17.45 wywołano gre Fibak — Niedźwiedzki, Fibak stawiał się na korcie. Natomiast Niedźwiedzki podobno na polecenie trenera, ćwiczył na sąsiednim kortcie i nie przystąpił do gry. Ogłoszono walkower dla Fibaka.

Niezależnie od tego PZT zadecydował również w piątek, iż Fibak i Niedźwiedzki odliczą razem do Londynu rano (pierwotnie Fibak miał lecieć samolotem popołudniowym). Przedstawiciele Legii nadal twierdzili, iż nie przystąpią do meczu z Olimpią. W niedzielę rano trener drużyny wojewódzkiej telefonował z sekretariatem zawodów do Warszawy aby upewnić się czy Fibak i Niedźwiedzki odliczili rannym samolotem do Anglii. Potem legioniści nagłe zgodzili się rozegrać spotkanie z Olimpią z zastrzeżeniem, iż pojedynek Fibak — Niedźwiedzki w ogóle nie było (negując tym samym piątkowy walkower — przyp. red.). Początkowo chcieliśmy i my nie zgodzić się na takie rozwiązanie. Pragniemy zająć w mistrzostwach Polski jak najlepsze miejsce, ale nie za wszelką cenę. Dlatego graliśmy z Legią bez Fibaka przerywając jednym punktem 4:5. Nie może twierdzić, iż Fibak na pewno pokonałby Niedźwiedzkiego oraz że zdobyłby punkt w deblu. Ale forma jaka ostatnio prezentował pozwalała nam żywić nadzieję, iż tak właśnie by było. Po meczu Olimpia — Legia złożyliśmy protest w sprawie pojedynku Fibak — Niedźwiedzki. Czekamy na odpowiedź PZT.

Tyle kierownik sekcji tenisowej Olimpii W spotkaniach o ligowe punkty jeden zawodnik nie może decydować o ostatecznym wyniku. Może jednak przechrzyć szalę zwycięstwa. I dlatego widocznie oprócz sportowej walki, zdarzają się także i kalkulacje.

A. K.

UWAGA — ABSOLWENCI SZKOŁY PODSTAWOWEJ!

„SPOŁEM”

Poznańska Spółdzielnia Spożywców

PRZYJMUJE ZAPISY UCZNIÓW

do klasy I na rok szkolny 1975/76

do nauki w następujących zawodach:

- **SPRZEDAWCA** — nauka trwa 2,5 roku
 - **KUCHARZ** — nauka trwa 3 lata
- z terenu miasta i powiatu poznańskiego

W okresie nauki uczeń otrzymuje wynagrodzenie:

- w I roku nauki zawodu — 300 zł
- w II roku nauki zawodu — 480 zł
- w III roku nauki zawodu — 720 zł

Ponadto uczniowie klas I i II znajdujący się w szczególnie trudnej sytuacji materialnej otrzymują zasiłek przez okres 1 roku — do 300 zł miesięcznie.

WARUNKI PRZYJĘCIA:

- ukończone 15 lat
- ukończona szkoła podstawowa
- świadectwo lekarskie o przydatności do nauki zawodu
- zgoda rodziców na podjęcie nauki zawodu.

Absolwentów nie obowiązują wstępny staż pracy. Po ukończeniu nauki absolwenci mają zapewnioną pracę w placówkach handlowych i gastronomicznych „Społem” PSS.

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela Dział Spraw Pracowniczych „Społem” PSS — Poznań, ul. Czerwonej Armii 40, III piętro, pokój 301, tel. 644-51 wewn. 170.

3279-K1

Częstochowa — spółdzielcze komfortowe M-4 zamieszkanie na mieszkanie w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 13829g.

Młode małżeństwo (członkowie SM) poszukuje pokoju lub mieszkania na 2 lata. Tel. 640-66, po południu lub oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 13837g.

Kupię mieszkanie typu własnościowego M-2, względnie M-3. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 13921g.

Dwie studentki poszukują pokoju od 1 października. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 13995g.

M-4 spółdzielcze 2-pokojowe w Opolu zamieszkanie na podobne w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 14111g.

Zamienię 2-pokojowe mieszkanie Koszalinie na pokój z kuchnią ewentualnie kawalerkę w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 14114g.

Kupię M-3 lub M-4 nowe budownictwo w Poznaniu. H. Nikodemski, ul. 1 Maja 50, Konstancja Łódźki.

Zamienię mieszkanie M-2 spółdzielcze I piętro Osiedle Kosmonautów, na podobne bliżej śródmieścia. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 14161g.

Szczecin M-3 kwaterekowe, luksusowo wyposażone, telefon, centrum, miejsce w garażu, zamieszkanie na podobne (ewentualnie spółdzielcze) lub większe w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 14192g.

M-4 Winogrody zamienię na większe. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 14196g.

Szczecin — 2 pokoje, kuchnia, łazienka, 54 m² piec — zamienię na równorzędne — mniejsze w Poznaniu. Wiadomość: Poznań, Krawcowa 52 m. 75. 14212g.

Szczecin! Zamienię mieszkanie 3 pokoje, kuchnia, łazienka i p. tr. na mniejsze w Poznaniu. Wiadomość: Puszczkowsko — Niwka, Stara 12. 14239g.

Warszawa — Marszałkowska, zamienię samodzielny pokój, kuchnia, przedpokój 40 m², piwnica, spiżarnia, zostawiam jak nowe meble, łącznie z dekoracją pokoju, telefon (czynny miesięcznie 146 — zł) na pustą samodzielną, przedpokój, około 30 m² do III p. tr. w Poznaniu — śródmieście. Oferty wyczerpujące „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 14256g.

Odstąpię pokój na strychu na pracownię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 13181g.

Pracujący i uczący się poszukuje niekierującego pokoju. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 14313g.

Pan pracujący, student, członek SM poszukuje jednoosobowego pokoju, w śródmieściu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 13396g.

Zielona Góra, M-3 spółdzielcze 2 pokoje, kuchnią zamienię na podobne lub mniejsze w Poznaniu. Irene Degórska 65-533 Zielona Góra, ul. Zubrzyckiegogo 3 m 12. 13406g.

Poszukuję pokoju jednoosobowego. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 13419g.

Konin spółdzielcze, 3 pokoje M-4 z telefonem zamienię na podobne w Poznaniu. Adres wskazuje „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 13374g.

Przyjmę na pokój nieumeblowany małżeństwo (członkowie SM) względnie jedną osobę. Poznań — Rataje, Os. Lecha 57 m 2. 13379g.

Kupię mieszkanie pokój, kuchnią do 100.000 zł. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 13462g.

Leszno! Zamienię mieszkanie kwaterekowe, nowe budownictwo M-4, na podobne w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 12734g.

Kupię zaraz pokój z kuchnią i łazienką. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 12756g.

Oddam w dzierżawę na Debuc pomieszczenie 50 m² na magazyn dla przedsiębiorstwa państwowego. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 12794g.

Pannę pracującą na wsołny pokój przyjmę. Tel. 67-35-33. 12796g.

Pani z córką pilnie poszukuje pokoju. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 12797g.

Kupię lub wydzierżawię pokój z kuchnią. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 13037g.

Kulturalny pan, członek SM poszukuje pokoju na 1,5 roku. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 13086g.

Zamienię kawalerkę przy petli tramwajowej Jeżyce o pow. 22 m² II p. tr. na 2 pokoje z kuchnią, samodzielne. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 13163g.

UWAGA — ABSOLWENCI SZKOŁY PODSTAWOWEJ!

Poznańskie Przedsiębiorstwo Robót Inżynierskich

„HYDROBUDOWA 9”

POZNAŃ, ulica Sienkiewicza nr 22

OGŁASZA NABÓR UCZNIÓW

W ZAWODZIE:

- ◆ mechanik napraw pojazdów samochodowych,
- ◆ mechanik napraw sprzętu budowlanego.

Nauka w tych zawodach trwa 3 lata.

W OKRESIE NAUKI uczniowie otrzymują następujące wynagrodzenie miesięczne:

- w I roku nauki — od 250,— zł do 310,— zł,
- w II roku nauki — od 370,— zł do 500,— zł,
- w III roku nauki — od 680,— zł do 810,— zł.

Ponadto uczniowie wyróżniający się w teoretycznej i praktycznej nauce zawodu mogą otrzymać premie. Zgodnie z umową o naukę zawodu uczniowie korzystają ze wszystkich świadczeń należnych pracownikom Przedsiębiorstwa.

Zajęcia praktyczne odbywać się będą w Warsztatach Bazy Sprzętowo-Transportowej 3 dni w tygodniu, a zajęcia teoretyczne w Zasadniczej Szkole Zawodowej Doksztalającej nr 4 w Poznaniu, ul. Inżynierska 4/5.

KANDYDACI ubiegający się o przyjęcie winni złożyć następujące dokumenty:

- podanie,
- życiorys,
- świadectwo ukończenia szkoły podstawowej,
- wyciąg aktu urodzenia,
- dwa zdjęcia.

Zgłoszenia przyjmują i informacji udzielają — Dział Zatrudnienia i Plac „Hydrobudowa 9”, Poznań, ul. Sienkiewicza 22, pokój 518 oraz Zasadnicza Szkoła Zawodowa Doksztalająca nr 4 w Poznaniu, ul. Inżynierska 4/5. 3115-K1

BUDOWLANA SPÓŁDZIELNIA PRACY

im. 25-lecia PRL w Poznaniu,

ulica Wieruszowska 10

PRZYJMUJE DO WYKONANIA w 1975 ROKU

W RAMACH USŁUG DLA LUDNOŚCI:

- **ROBOTY DEKARSKIE** — krycie dachu papą, smołowanie
- **ROBOTY STOLARSKIE** — drzwi, bramy garażowe, stolarka budowlana w domkach jednorodzinnych
- **ROBOTY ELEKTRYCZNE** — w domkach jednorodzinnych
- **ROBOTY MALARSKIE** — malowanie mieszkań farbami klejowymi, emulsyjnymi i olejnymi
- **ROBOTY ZDUŃSKIE** — ustawianie pieców nowych, przedstawianie pieców
- **ROBOTY ŚLUSARSKIE** — kraty, ogrodzenia z siatki — furtki.

Informacji udziela Dział Techniczny Spółdzielni — telefon nr 67-20-31.

3376-K1

DYREKCJA

Poznańskich Zakładów Nawozów Fosforowych w Luboniu k. Poznania

OGŁASZA ZAPISY UCZNIÓW (chłopców)

na rok szkolny 1975/76 — do klasy I

W ZAWODACH:

- ŚLUSARZ - MECHANIK
 - ELEKTROMONTER
- CZAS NAUKI 3 LATA.

WYNAGRODZENIE MIESIĘCZNE:

- I klasa do 360,— zł
- II klasa do 570,— zł
- III klasa — 1.000 — 1.300 (stawka godz.)

DODATKOWE ŚWIADCZENIA:

- bezpłatny posiłek regeneracyjny,
- bezpłatne podręczniki szkolne,
- bezpłatne wycieczki szkolne,
- zaliczenie nauki do stażu pracy,
- nagrody pieniężne z funduszu zakładowego. Egzaminów wstępnych nie przewiduje się.

Uwaga: Istnieje możliwość ukończenia w czasie nauki (bezpłatnie) kursów obsługi suwnic i wózków mechanicznych. Uczniom zamieszkującym nie mogący codziennie dojeżdżać do szkoły zapewnia się bezpłatne kwatery. Na terenie zakładu stołówka wydaje obiady w cenie 10,— zł.

Bliższych informacji udziela i zapisy przyjmuje Dział Kadr i Szkolenia PZNF — Luboń k. Poznania, kod 62-030, telefon Poznań 32-00-21, wewn. 155, 224, 282. 3089-K1

Zamienię mieszkanie 3-pokojowe z kuchnią w Kępnie na mniejsze w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 14305g.

Wzemię w dzierżawę małe pomieszczenie z telefonem na cichy warsztat. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 12683g.

Pokój wynajmę dwóm studentkom nowe budownictwo. Marcełńska 85c m. 5 po godz. 18. 12801g.

Samodzielny pokój centrum, c.o. woda, zamieszkanie z dozorstwem lub bez. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 12679g.

Poszukuję mieszkania 2-3 pokojowego w Poznaniu od października. A. Wiśniewski Gdynia, pl. Grunwaldzki 20 m. 1. 14437g.

Oddam w dzierżawę lokal 30 m² na cichy przemysł. Junikowo, 5 minut od tramwaju. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 14332g.

Powiatowa Spółdzielnia Pracy Usług Wielobranżowych w Poznaniu ul. Sozanieckiej 3

WYKONUJE

USŁUGI dla LUDNOŚCI

w zakresie:

- ◆ dziewiarstwa z własnego i powierzonego materiału,
- ◆ wykonawstwa karniszy o dowolnej długości z montażem lub bez,
- ◆ wykonawstwa folii i tkanin dekoracyjnych (malowanych) z ich montażem wg życzenia klienta,
- ◆ wykonywania matryce do film-druku,
- ◆ malowania na szkło i pleksi, porcelanie np. dla fryzjerów głowy z modnymi fryzurami, portrety, godła, wyrób porcelanek itp.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Produkcji Spółdzielni — pokój nr 6. 3442-K1

Pracownicy poszukiwani

Poznański Kombinat Budowlany — zatrudni zaraz na terenie Poznania

— pracowników w zawodach budowlanych na budowlach oraz w zakładzie prefabrykatów wielkopłytowych.

Nadto zatrudni

— pracowników niewykwalifikowanych, którym umożliwi przyuczenie do zawodu operatora betoniarki i montażysty konstrukcji żelbetowych.

Pracownikom zamieszkującym zapewniamy zakwaterowanie we własnych hotelach robotniczych oraz możliwość korzystania ze stołówki zakładowej.

Wynagrodzenie wg układu zbiorowego pracy w budownictwie.

Warunki pracy i płacy do omówienia w dziale zatrudnienia i szkolenia PKB Poznań, ulica Szarych Szeregów 23, tel. 69-02-11, kod pocztowy 60-462 Poznań. 3193-K1

Spółdzielnia Pracy „Universum” w Poznaniu, ul. Działowa 4 — zatrudni natychmiast przy pracach ogrodniczych na cmentarzach komunalnych w Poznaniu,

kobiety i mężczyzn (w tym również emerytów i rencistów) w pełnym i niepełnym wymiarze czasu pracy.

Szczegółowe warunki pracy i płacy do omówienia z Kierownikiem Cmentarza nr 1 — Miłostowo, tel. 702-24 oraz Kierownikiem Cmentarza nr 2 — Junikowo, tel. 67-37-27, codziennie w godzinach od 7—15. 3634-K1

Przedsiębiorstwo Spedycji Krajowej, Oddział w Poznaniu — zatrudni niezwłocznie: ładowaczy za i wyładunku — dobra płaca akordowa.

Korzystne warunki pracy wg Układu Zbiorowego Pracy dla Pracowników PSK.

Pracownicy i członkowie ich rodzin otrzymują bezpłatne bilety autobusowe w dowolnej relacji, a pracownicy dojeżdżający do pracy autobusami PKS bezpłatne bilety.

Zgłoszenia pisemne i osobiste przyjmuje Dział Służby Pracowniczej Ekspedycji Rejonowej PSK w Poznaniu, ul. Składowa 10, tel. 591-04. 3777-K1

WZSP — Spółdzielcze Przedsiębiorstwo Handlu w Poznaniu, ul. Kolejowa 19/21 — telefon 66-00-31 — zatrudni zaraz z terenu m. Poznania lub woj. poznańskiego

magazynierów. Warunki pracy i płacy do omówienia w Dziale Spraw Pracowniczych i Organizacji. 3406-K1

Huta Szkła Spółdzielnia Pracy „HUTNIK” w Pobiedziskach, ul. Fabryczna nr 4, tel. 41 — przyjmie zaraz:

dwóch elektromonterów instalacji elektrycznej.

Bliższych informacji udziela dział kadr Spółdzielni. 1398-K2

Fabryka Kosmetyków „Pollena - Lechia” w Poznaniu — przyjmie do pracy zaraz z terenu m. Poznania i woj. poznańskiego

przetokowego z uprawnieniami kolejowymi. Wynagrodzenie zgodnie z Układem Zbiorowym Pracy dla Pracowników Przemysłu Chemicznego.

Zgłoszenia i pisemne oferty przyjmuje dział spraw pracowniczych Poznań, ul. Chlebowa 4/8. 3355-K1

Wytwórnia Podkładów Strunobetonowych w Mirosławiu Ujskim, 64-850 Ujście koło Chodzieży — zatrudni zaraz:

- robotników niewykwalifikowanych,
- betoniarzy,
- zbrojarzy,
- ślusarzy,
- palaczy c.o.,
- murarzy,
- kierownika kotłowni — wymagane wykształcenie wyższe lub średnie techniczne.

Przedsiębiorstwo zapewnia stałą pracę oraz wszystkie świadczenia, wynikające z układu zbiorowego pracy w budownictwie.

Zakwaterowanie od miesiąca sierpnia br. w hotelu przyzakładowym.

Informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje Dział Służby Pracowniczej w Mirosławiu Ujskim, 64-850 Ujście, koło Chodzieży, pokój nr 6, tel. Ujście 81 w. 42, codziennie od godz. 7—15. 1284-K2

P. P. POLMOZBYT W POZNANIU

ulica Goryslawa nr 9

uprzejmie informuje P. T. Klientów, że z dniem 15 maja br. — został otwarty na terenie naszego Przedsiębiorstwa, na okres letni

DODATKOWY PUNKT SPRZEDAŻY POJAZDÓW JEDNOŚLADOWYCH

należymy wymienionych marek:

WSK B3	— 125
WSK W2	— 175
WSK Sport	— 175
Pegaz	— 700 i 710

Zapraszamy do punktu sprzedaży, który czynny jest codziennie (oprócz sobót) od godz. 8—13 i życzymy udanych zakupów.

3535-K1

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA ROLNICZEGO w PRZĘZMIEROWIE

Przeźmierowo, ul. Budowlanych 1

PRZYJMIE UCZNIÓW

w celu nauki zawodu

w specjalności:

MURARZ TYNKARZ

Nauka trwa 2 lata

W trakcie nauki uczniowie otrzymują wynagrodzenie:

- w I roku nauki: do 16 lat — 250,— zł mies.
- powyżej 16 lat — 520,— zł mies.
- w II roku nauki — 600,— zł mies.

- bezpłatną odzież roboczą i ochronną oraz ubranie wyjściowe
- narzędzia pracy oraz inne świadczenia wynikające z Układu Zbiorowego Pracy w budownictwie
- bezpłatne posiłki regeneracyjne — wzmacniające
- dla zamieszkujących — bezpłatne zakwaterowanie w hotelu robotniczym lub na kwatery prywatnych.

Po ukończeniu nauki zapewniamy dobrą płatną pracę oraz pożyczkę mieszkaniową na uzupełnienie wkładu do spółdzielni mieszkaniowej.

Bliższych informacji udziela oraz przyjmuje zgłoszenia Dział Służb Pracowniczych PBRol w Przeźmierowie, ul. Budowlanych 1 (dojazd autobusem nr 61 lub 102 od Ogrodu Botanicznego) pokój 18, telefon 472-05. 982-K2

Lokale

Gorów Wlkp.! Zamienię mieszkanie M-4 dwupokojowe kwaterekowe, telefonem na obiekcie w Poznaniu. Wiadomość tel. 426-36, po godz. 16. 13996g.

Młody pracujący, poszukuje pokoju. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 15553g.

Szukam pokoju lub dwóch dla spokojnego małżeństwa. Chętnie peryferie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 13786g.

UWAGA:

ABSOLWENCI SZKÓŁ PODSTAWOWYCH

Zakładowa Szkoła Budowlana dla Pracujących
Leszczyńskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego, Leszno, ul. Lipowa 40/42

PRZYJMUJE BEZ EGZAMINÓW WSTĘPNYCH KANDYDATÓW

do klas pierwszych

w zawodach:

- MURARZ - TYNKARZ
- BETONIARZ - ZBROJARZ
- INSTALATOR SANITARNY

Warunki przyjęcia:

- ukończona szkoła podstawowa
- ukończone 15 lat

W okresie nauki uczniom przysługują wynagrodzenia:

- w I roku nauki — 250,— zł
- w II roku nauki — 600,— zł
- plus premia za dobre wyniki w nauce i pracy w wysokości do 25% miesięcznego wynagrodzenia;
- 2 bezpłatne ubrania wyjściowe, odzież ochronną i roboczą, bezpłatny posiłek regeneracyjny przez cały rok,
- wczasy wędrownie w górach i nad morzem.

Po ukończeniu naszej szkoły, dla chętnych istnieje możliwość skierowania do Technikum Budowlanego.

Bliższych informacji udziela i zapisy przyjmuje:

Dział Spraw Pracowniczych Leszczyńskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego, Leszno, ul. Lipowa 40/42, pokój nr 5, tel. 23-01, wewn. 23 i 55.

1104-K2

Przetarg

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Tekstylno-Odzieżowe w Poznaniu przy Placu Wolności 3 — zaprasza przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielnie pracy, rzemieślnicze spółdzielnie oraz jednostki prywatne do składania ofert na wykonanie w roku 1975 robót **REMONTOWO-KONSERWACYJNYCH** w sklepach detalicznych oraz magazynach hurtowych położonych na terenie m. Poznania.

Wartość planowanych robót remontowo-konserwacyjnych wynosi 1 000 000,— zł.

W zakres rzeczowy robót wchodzi następująca branża:

- roboty stolarsko - meblarskie
 - roboty ślusarskie z obróbką mechaniczną
- Powyższe roboty winny być wykonane bezwzględnie, na każdorazowe zlecenie, w terminach wg harmonogramu.

Wykonawca może złożyć ofertę na całość lub część robót wymienionych we wskazanych obiektach.

Szczegółowy wykaz obiektów zakwalifikowanych do remontu w 1975 roku, harmonogram realizacji, dokumentacja projektowo-kosztorysowa, ślepe kosztorysy — znajdują się do wglądu w Dziale Remontów przy ul. Czerwonej Armii 48 — IX piętro pokój nr 908, tel. 699-121 w. 226 w godzinach od 7 do 10.

Komisijne otwarcie ofert nastąpi w ciągu 10 dni od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia. Przedsiębiorstwo zastrzega sobie dowolny wybór ofert, względnie unieważnienie całości lub części przetargu bez podania przyczyn. 3684-K1

Poznańskie Zakłady Papiernicze — ogłaszają

PRZETARG NIEOGRANICZONY na wykonanie robót budowlanych wartości 350 tys. zł, na terenie Fabryki „MALTA”.

Zakres robót obejmuje wykonanie fundamentów oraz kadzi według dokumentacji.

Termin wykonania robót do 31. XII. 1975 r.

W przetargu udział brać mogą przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Oferty składać prosimy do PZP w Poznaniu, ul. Piaskowa 4/5, w Dziale Głównego Mechanika i Energetyka.

Otwarcie ofert nastąpi w ciągu 14 dni po ukazaniu się ogłoszenia.

Zastrzega się dowolny wybór oferenta, wzgl. unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. 3201-K1

Praca Nauka

Fryzjerka damska zatrudnić — mieszkanie zapewnione. Kielba, Szprotawa, Piotrkowska 1. 661p

Przyjmę pracownika na stałe w gospodarstwie rolnym. Stanisław Knychala, Zakrzewo 8, 63-911 Sar nowa, koło Rawicza. 649p

Pielęgniarka zaopiekuje się samotną, w zamian za pokój. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 16087g

Pani młodsza do pracy domowej i biurowej, z pi saniem na maszynie — przyjmę. Zgłoszenia: tel. 633-93, w godzinach 12-14. 1605g

Od 1 sierpnia, względnie 1 września, przyjmę gosposię (chętnie z prowincji), do 3 dorosłych osób. Do dyspozycji pokój. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 15412g.

Potrzebna bieliźniarka. Winogrody 102a. 15282g

Zatrudnię ślusarza uniwersalnego, zdolnego pracownika, do przyuczenia. Warsztat Mechaniczny Jelenek, Orzechowa 2, dojazd autobusem nr 110. 15637g

Fryzjerka, fryzjer — potrzebni zaraz, lub 1 września. Owsiana 17. 14507g

Tokarza, mistrza lub cze ladnika oraz spawacza elektr.-gazowego z upraw nieniami, także na pół ta tu, na dobrych warunkach przyjmę. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 14599g.

Przyjmę pracę do domu. Strusia 3a m. 2, Ajchstet. 14425g

Matematyki, fizyki — nauczam. Tel. 649-95. 14798g

Kupno Sprzedaż

Kupię telewizor kolorowy. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 14460g.

Wytaczarkę do cylindrów i honownicę w bardzo dobrym stanie kupię. Toruń, Długa 68. 14488g

Kupię Jawę 50 po małym przebiegu. Tel. 432-41, wewn. 57. 14351g

Sprzedam maszynę dziewiarską dwupłytową. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 14474g.

Kalkulator elektroniczny, wielodziałaniowy — wyce na rzeczoznawcy 28.000 — sprzedam taniej. Szymowiak, Poznań, Bułgarska 108 m. 9. 1418K2

Motocykl Pannonei, SHL, sprzedam. Czerwonej Armii 69 m. 17, Jankowiak. 14339g

Wózek inwalidzki nowy, sprzedam. Tel. 33-03-63 po 16. 14341g

Młocarnię — czyszczarkę wysokowydajną, stan idealny, sprzedam. Józef Matyszczak Koźminiec koło Pleszewa. 14378g

Sprzedam młocarnię MSC-7, stan bardzo dobry. Edward Szeszycki Mielżyn koło Gniezna. 14370g

Sprzedam przyczepę 3,5 tony po kapitalnym remoncie, ciągnik C 355, plug, kombajn „Wistula”. Wojciech Kaczmarekiewicz — Tychowo 58, Stargard Szczeciński. 668p

Sprzedam komplet urządzeń do wyrobu cukierków i czekolad. Każmierczak — Nowy Tomysl, Walki Młodej 18 m. 1, po 16. 696p

Sprzedam motor AVO Simson Sport. Zboralski, Wolsztyn, ul. Kocha 55 m. 2. 684p

Sprzedam traktor Ursus C 25, Zygmunta Humski, Rogaczewo Wielkie 14, po cza Turaw, koło Kościana. 738p

Sprzedam ciągnik C-4011, wraz z plugiem trzyskibowym. Czesław Michalak, Wielka Wieś, poczta Stęszew, koło Poznania. 16100g

Sprzedam pikówki asparagusa (nasiona import Szipingera), cena do uzgodnienia. Tel. 556-06. 15245g

Sprzedam goździki przyłamane, Franciszek Depczyński, Swarzędz - Jasin, ul. Nowa 11, tel. 229. 14935g

Różę krzaczastą, w 210 najnowszych odmianach oraz oczka róż do letniej okulizacji — polecają: Szkółki Róż — Józef Kwaśny, 43-365 Wilkowice. 1250-K2

Samochody

Sprzedam Żukę z przyczepą dłuźycową, Warszawa, goźnozaworowa. Zbąszyń, Dr. Piotrowskiego 24. 741p

Sprzedam samochód ciężarowy marki ZiŁ 164, z silnikiem zapasowym oraz częściami zapasowymi. Gniezno, ul. Chudoboj 6 m. 12, tel. 35-09, zgłoszenia w godz. od 19. 637p

Piata 125p 1500, nowy model z 1975 r. — sprzedam. Osiedle Piastowskie 88 — warsztat rusznikarski. 16400g

Lokale

Solidne, sześciu małżeństwo z dziećmi, poszukuje pokoju. Członkowie SM. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 16187g

Kupię mieszkanie pokój z kuchnią. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 13213g.

Za duży pokój z kuchnią wysoki parter wygodny w Poznaniu oddam apartament za falochronem w Gdyni. Oferty Maria Baranowska, Bydgoszcz, Plac Weyssenhoffa 9 m. 6. 12666g

Zamienię komfortowe mieszkanie 2-pokojowe w dzielnicy Grunwald na podobne 3- lub 4-pokojowe. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 12800g.

Panom pokój wynajmę. Jugosłowiańska 47. 12806g

Dwupokojowe mieszkanie kwaterekowe, nowe budownictwo, telefon, garaż, zamienię na trzy względnie czteropokojowe. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 14450g.

Kawalerkę kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 14556g.

Kupię mieszkanie własnościowe, wyłączone, z balkonem, może być stare budownictwo, peryferie miasta. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 14565 g.

Małżeństwo członkowie SM poszukuje niekupuącego pokoju z kuchnią w Poznaniu lub okolicy. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 14320g.

Pani poszukuje pokoju jednoosobowego. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 14321g.

Kalisz! Komfortowe M-3 własnościowe, spłacone, za mienie na podobne w Poznaniu ewentualnie okolicy. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 14327g.

Spokojne małżeństwo z dzieckiem poszukuje od lipca na okres 5 lat nieumieblowanego pokoju z kuchnią lub pokojem. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 14330g.

Zamienię mieszkanie na Łazarza na jakiekolwiek. Tel. 652-24. 14389g

UWAGA — ABSOLWENCI SZKÓŁ PODSTAWOWYCH!

Poznańskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego nr 1 — Poznań, ulica Ratajczaka 46

OGŁASZA ZAPISY do ZASADNICZEJ SZKOŁY BUDOWLANEJ NR 1 w Poznaniu — ul. Rybaki 17

w zawodach:

- MURARZ,
- MONTER wewnętrznych instalacji budowlanych,
- BETONIARZ prefabrykacji elementów budowlanych.

Nauka trwa 2 lata. Uczniowie mogą otrzymać stypendium oraz miejsce w internacie.

Po ukończeniu szkoły absolwenci zostaną zatrudnieni na budowach prowadzonych przez Poznańskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego nr 1.

Absolwenci szkoły zasadniczej, którzy ukończą ją z dobrym wynikiem, mogą ubiegać się o przyjęcie do 3-letniego Technikum Budowlanego nr 1.

Dokumenty należy składać w sekretariacie Zasadniczej Szkoły Budowlanej nr 1 w Poznaniu, ul. Rybaki 17 — telefon 593-15.

2839-K1

SPÓŁDZIELNIA PRACY „ŚWIT” W POZNANIU

POLECA

CHEMICZNE CZYSZCZENIE GARDEROBY Z APRETUOWANIEM.

Apretura garderoby nadaje pierwotne cechy użytkowe, tzn. zwiększa odporność na zanieczyszczenia i zabrudzenia.

Informacji udzielają i zlecenia przyjmują następujące Punkty przyjęć Spółdzielni, przy ul. ul.

Ostrówek 12	Głuszyna 225
Dzierżyńskiego 61a	Garbary 67 i 33
Opolska 34/36	Wrocławska 20
Starołęcka 34/36	Marcelińska 32
Os. Piastowskie 75	Dąbrowskiego 45
Os. Rzeczypospolitej 42/43	Grochowska 83/85, 49 i 127
Os. Jagiellońskie 52	Polna 20/22

3563-K1

Zamienię mieszkanie M-4 Mosina na podobne Poznań. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 14336g.

Poszukuję pokoju z kuchnią w starym budownictwie, może być do remontu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 14401g

Przyjmę na pokój dwóch chłopców — panienki, uczących się. Adres wskaże „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 14412g.

Dwom uczniom szkoły za wodowej pokój wynajmę. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 14357g.

Mieszkanie w Szamotułach 2 pokoje, kuchnia, łazienka, przedpokój (48 m²) pie ce, nowe budownictwo za mienie na podobne w Pile lub w większym mieście województwa poznańskiego (może być w starym budownictwie). Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 14342g.

Pokój wynajmę. Krafców 45. 14344g

Ostrów Wlkp.! Mieszkanie 3-pokojowe komfortowe, zamienię na mniejsze w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 14365g.

Kupię mieszkanie M-2 lub M-3 własnościowe w Gnieźnie lub w Poznaniu. Oferty tylko pisemne kierować Maria Balcer ul. Chrobrego 24 m. 2, 62-300 Gniezno. 14414g

Mieszkanie M-4 własnościowe centrum Rzeszowa zamienię na równorzędne w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 14415g.

Mieszkanie M-3 spółdzielcze w Wałcu zamienię na równorzędne w Poznaniu lub okolicy. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 14416g.

UWAGA — ABSOLWENCI SZKÓŁ PODSTAWOWYCH!

ZESPÓŁ SZKÓŁ ZAWODOWYCH

Zakładów Przemysłu Metalowego H. Cegielski w Poznaniu, ul. Dzierżyńskiego nr 198

OGŁASZA ZAPISY UCZNIÓW

do klas pierwszych na rok szkolny 1975/76 do następujących szkół:

I. ZASADNICZEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ (3-letniej) —

w specjalnościach:

- a) grupy obróbki mechanicznej w zawodach: tokarz, frezer, szlifierz, wiertacz;
- b) grupy obróbki ręcznej w zawodzie ślusarz - spawacz.

Zgodnie z umową o naukę zawodu wszyscy uczniowie ZSZ korzystają ze wszystkich świadczeń należnych pracownikom HCP.

W okresie nauki uczniowie otrzymują następujące miesięczne wynagrodzenie:

- w I roku nauki — 300,— zł,
- w II roku nauki — 480,— zł,
- w III roku nauki — 650 zł za godzinę, to jest około 1.300,— zł miesięcznie.

Uczniowie wyróżniający się w teoretycznej i praktycznej nauce zawodu mogą otrzymać premię.

Po ukończeniu 3-letniej nauki absolwenci mogą się ubiegać o przyjęcie do Technikum Mechanicznego dla Pracujących.

II. LICEUM ZAWODOWEGO (4-letniego) —

o specjalności:

— mechanik obróbki skrawaniem.

Po ukończeniu Liceum Zawodowego absolwenci otrzymują świadectwo ukończenia szkoły średniej i zawód — mechanik obróbki skrawaniem.

Uczniowie dobrze uczący się mogą ubiegać się o stypendia.

Przy zapisie należy przedłożyć następujące dokumenty:

1. podanie,
2. życiorys,
3. świadectwo ukończenia VII klasy,
4. odpis otrzymanych ocen za pierwsze półrocze kl. VIII,
5. świadectwo zdrowia,
6. cztery fotografie.

Zapisy przyjmuje i udziela dalszych informacji sekretariat Zespołu Szkół Zawodowych HCP, pokój 205 — codziennie w godzinach od 8—15, telefon 33-12-31, wewn. 212.

2822-K1

Pracownicy poszukiwani

- MASZYNISTKĘ,
- POMOC KUCHENNA,
- SPRZĄTACZKĘ —

zatrudni zaraz Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa - Książka - Ruch”, Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Zgłoszenia p. 16.

63-B

Poznańskie Restauracje Dworcowe „WARS” w Poznaniu, Dworzec Główny — przyjmują agentów na prowadzenie bufetów — Poznań — Garbary — w systemie prowizyjnym, Puszczyno — na okres letni, w systemie prowizyjnym lub zryczałtowanym.

Warunki pracy i płacy do omówienia w Dziale Pracowniczym — Poznań, Dworzec Główny, pokój 57. 3176-K1

Zakłady Mechaniczne Przemysłu Poligraficznego „Grafmasz” w Poznaniu, ul. Rycerska 51 — zatrudnia zaraz:

- stolarzy,
- tokarzy,
- frezerów,
- wytaczarzy.

Warunki płacy i pracy do uzgodnienia w Dziale Kadr, pok. nr 1. 3054-K1

Spółdzielnia Inwalidów „Jedność” w Poznaniu, ul. Dąbrowskiego 97 e — zatrudni natychmiast inwalidów posiadających II i III grupę — na stanowiska nawijaczy cewek.

Zgłoszenia przyjmuje codziennie dział kadr, od godz. 8—11. Płaca wg układu zbiorowego. 2969-K1

Powiatowa Spółdzielnia Pracy Usług Wielobranżowych w Poznaniu, ul. Szczanieckiej 3 — zatrudni

rzemieślników do prowadzenia usługowych zakładów zryczałtowanych w branżach:

- blacharstwo i lakiernictwo samochodowe,
- mechanika i elektromechanika samochodowa,
- instalacja elektryczna, wod.-kan., gaz i c. o.
- murarstwo, betoniarstwo, malarstwo, dekarstwo, blacharstwo i posadzkarstwo,
- stolarstwo budowlane i meblowe,
- zegarmistrzostwo,
- radio - telewizyjne,
- krawiectwo damskie i męskie kuśnierstwo
- tapicerstwo,
- wulkanizatorstwo i inne.

Podstawowy warunek: posiadanie lokalu na terenie woj. Poznań oraz maszyn i urządzeń.

Szczegółowych informacji udziela Dział Usług — wyłącznie osobiście. 3437-K1

Małżeństwo członkowie SM poszukuje pokoju nie umebelowanego z kuchnią. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 14368g.

Oborniki — pokój z kuchnią, kwaterekowe, 43 m², wysoki parter, zamienię na pokój z kuchnią względnie 2 pokoje w nowym budownictwie, z wygodami w Obornikach lub w Poznaniu lub kupię własnościowe. Warunki dobre do uzgodnienia. Julian Wiśniewski, Oborniki Wlkp. 64-600 ul. gen. Świerczewskiego 36 m. 2. 14390g

Sprzedam gospodarstwo rolne (8,4 ha) w Buku koło Ciszyn (Bieszczady) wraz z zabudowaniami, możliwość wykorzystania w celach turystycznych. Właściciel: Opole, tel. 300-51. 12790g

Sprzedam parcelę 2600 m² w Przemierowie przy ul. Laskowej. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 12820g.

Sprzedam 2 hektary ogrodu, staw w Tarnowie Podgórny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 12717g.

Zamienię domek jednorodzinny blisko Poznania, blisko PKS i PKP, pięknie położony, na mieszkaniowe własnościowe 3-pokojowe w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 12714g.

Parcelę budowlaną 940 m² uzbrojoną, domek gospodarczy Poznaniu, sprzedam. Adres wskaże „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 12690g.

Kupię dom w Środzie Wlkp., Poznaniu lub okolicy Franowa, Szczepankowa. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 706p.

Sprzedam parcelę 2600 m² w Przemierowie przy ul. Laskowej. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 12820g

Kupię ziemię — plac uzbrojony, przewidziany do zasobu piasku lub żwiru, od 3.000 — 4.500 m², przy granicy Poznania. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 15882g.

Działkę ogrodniczą 5400 m² Szczepankowo, blisko szkoły sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 15665g.

Sprzedam 4 ha ziemi koło Murowanego Gośliny. Adres wskaże Prasa, Grunwaldzka 19 dla 13604g.

Sprzedam 2,92 ha ziemi ornej przy szosie Mosina — Stęszew w planie zabudowy wsi. Adres wskaże „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 12735g.

Sprzedam działkę 1 ha całości opłotowaną, zagospodarowaną, z domkiem gospodarczym. Katarzyna, poczta Kobylnica, pow. Poznań, Wacław Szurpit. 12746g

Sprzedam działkę budowlaną 677 m² przy ul. Wierawskiej w Kostrzynie Wlkp. Adres wskaże „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 12747g.

Junikowo! Sprzedam połowę domu z przynależnościami, warunek mieszkanie do zamiany. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 12767g.

Sprzedam 49 arów ziemi z prawem budowy, blisko Rasta, Nowawieś, koło Wronek, al. Wyzwolenia 12. 1281

